

zi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje
na cały rok:

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
„ półrocznie. „

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Pod rozwagę Braci Ludowców.

Pierwszemu okresowi życia i rozwoju naszego Stronnictwa (okresu polityki »burzenia«) wystarczyła zupełnie nasza dotychczasowa organizacja, oparta według projektu kolegi Kremy na Komitetach gminnych i parafjalnych, przy pomocy których robiło się prawybory w gminach, ustalało się hasła agitacyjne, rozpowszechniano program Stronnictwa, a wreszcie obsyłano delegatami Kongresy P. S. L., na których tyczo drogę polityczną Stronnictwa i dokonywano wyborów do Rady Naczelnej P. S. L. Przed ostatnimi wyborami do Rady państwa ulepszo nieco tę organizację przez zaprowadzenie Komitetów okręgowych wyborczych i Komitetów powiatowych.

*Przy tej organizacji przeprowadziliśmy ostatnie wybory do parlamentu i Sejmu i odbyliśmy ostatni Kongres w Rzeszowie, który uchwalił zasadniczą zmianę w taktyce Stronnictwa, bo dla wielkiej idei narodowej odrzucił hasło »precz z Kołem polskim« i akceptował rozwinięty wówczas przez obecnego prezesa P. S. L. »program pracy realnej«.

Nie wchodzę w pobudki, jakie działały na pewną część członków P. S. L., lecz konstataję fakt, że po Kongresie rzeszowskim nastąpił pewien rozłam w Stronnictwie i utworzyła się tak zwana »fronda«, albo jak inni nazywają lewica, a rana ta długo zabliznić się nie mogła. Dlaczego? Bo obecna organizacja nasza jest jeszcze za wątła, by mogła szybko podobnie przejścia załagodzić.

Wynikiem słabej organizacji jest także to zjawisko, że dotychczas lud wiejski nie stawił należycie zwrotu w działalności Stronnictwa t. j. uchwalonego w Rzeszowie wstąpienia naszego do Koła polskiego i nowo zainicjonowanej polityki pracy. Także bardzo dużo upłynąć musiało czasu,

zanim nie tylko ogół, ale członkowie Stronnictwa zrozumieli doniosłość szkodliwego działania wszechpolaków, z którymi nam obecnie przychodzi ciężkie walki staczać. Wszystko to, co się złego działo i dzieje ujemnego w Stronnictwie ma źródło w wadliwej organizacji, która typem swoim przypomina dawne polskie pospolite ruszenia, a nie nowoczesną armję pracy. Robota szła kiejko w naszym pospolitem ruszeniu pod hasłem »precz z Kołem polskim«, »bij stańczyka«, »chłopi wybierajcie chłopów«, bo tu szło o wysiłek parutygodniowy, by w dniu wyborów odtrącić od mandatu rękę grabieżcy, nieraz karabinem żandarmskim uzbrojoną. Lecz gdyśmy wybory wygrali, jak owa dawna szlachta z pospolitego ruszenia, zaszyliśmy się w domu, zwalając cały ciężar pracy i starań na karb wybranych posłów, a co gorsza, na barki jednego człowieka, Stapińskiego. To też nie dziw, że w tych warunkach nie tylko trudno jest pomyśleć o przeprowadzeniu jakiejś pracy na polu gospodarczym, lecz zachodzi obawa, byśmy w rozprężenie nie popadli. Wszakżeż ja to widzę, że gdy nieprzyjacielska ręka rzuca zdradzieckie pociski na prezesa, na poszczególnych posłów, to ogarnia nas lęk i wahanie, co będzie z losem Stronnictwa, gdyby ci ludzie rzeczywiście zawiedli? A przecież tak być nie powinno, bo idea, bo Stronnictwo kilku jednostkami stać nie powinno, lecz silną organizacją, w której kształcić się powinni coraz nowi ludzie. Zdrowa i dobra organizacja nie powinna dopuścić u siebie, by atakowany członek postawiony na najwyższym stanowisku, jak prezes albo poseł, był do obrony pozostawiony sam sobie. Albo winny powinien ustąpić, albo niewinny organizacja powinna obronić.

Dobra organizacja nie powinna znosić tego, by instytucje przez nią założone miały przez plotkarstwo upadać, nie powinna ścierpieć, by organizacje zawodowe zrekrutowane z tej części społeczeństwa, na której się głównie Stronnictwo

opiera, mogło być w ręku wrogów politycznych, by na terenie, którym raz zawiadnęła, dopuściła do tego, aby wróg szczepił bądź skrycie bądź otwarcie swoje ideje. Dobra organizacja powinna oprócz działalności politycznej nie zapominać o robocie oświatowej i ekonomicznej.

Do takiej pracy stanąć musi nie 40 posłów, lecz tysiące ludzi, a ci powinni być zorganizowani nie do jednodniowego ataku, lecz do ciągłej a żmudnej pracy na lata, może na całe życie. Czy są te tysiące, zapytacie Bracia? Są już, chwala Bogu, ale jeszcze nie należycie wyszkolone i nie jest na nich włożony ten obowiązek wspólnej wytrwałej, mrówczej pracy. Jest przeszło 15 tysięcy prenumeratorów »Przyjaciela Ludu«, a kilkaset tysięcy czytelników, a oprócz tego całe setki sympatyków wśród inteligencji, którzy nie są wszystkim znani. To jest armja, która dobrze zorganizowana tę pracę wraz z posłami P. S. L. przeprowadzić może.

Czego brak naszej dotychczasowej organizacji?

- 1) Dokładnej ewidencji członków. (Posiadamy wprawdzie spisy dokładne z wszystkich powiatów, ale trudno powiedzieć, czy to już wszyscy ludowcy).
- 2) Ścisłego określenia działalności członków.
- 3) Własnych funduszów.
- 4) Własnego organu.

Te cztery rzeczy są do przeprowadzenia i do zdobycia, lecz musimy wprzód zmienić typ, czyli charakter organizacji dotychczasowej.

W takim stanie jak dziś jesteśmy, aby go dobrze określić, nazwaćby można Stronnictwo luźnym związkiem grupy ludzi sympatyzujących z programem politycznym, w myśl którego prowadzi politykę grupa posłów pod nazwą »Klub P. S. L.« Ludowcy prawnie nie istnieją! W tym stanie nie wolno nam mieć własnych funduszów ani żadnej innej własności. Nie mamy prawa nawet nosić żadnej nazwy, bo w tym stanie choćby nam ktoś powiedział, ludowiec to wściekły pies, to łajdak, to za te przezwiska choć one by nas boleśnie dotknęły, (bo w duszy ludowcami jesteśmy) przed sądem jednak nie znajdziemy wymiaru sprawiedliwości. Byśmy mogli uzyskać obronę u władz i byśmy mogli nabyć prawo posiadania własności, musimy się przeistoczyć z luźnych sympatyków w jedną jednostkę prawną t. j. w stowarzyszenie statutowe. Nie wdaję się tu w szczegóły, jakiego typu ma być to stowarzyszenie czy czysto polityczne, czy też oświatowe, to jednak czuje, że konieczną jest rzeczą reorganizacja nasza.

Jaką drogą przeprowadzić reorganizację i z kogo zrekrutować można początek pierwsze jej kadry?

W pierwszej linii jako członkowie tak zorganizowanego stowarzyszenia albo związku, powinni stanąć prenumeratorzy »Przyjaciela Ludu«, bo to są prawdziwi ludowcy, którzy płacąc prenumeratę, przyczyniają się do utrzymania organu Stronnictwa, powtóre prenumeratorzy są tymi je-

dnostkami, które przez długoletnie czytanie, znane są z historją i programem Stronnictwa, a do tego mają ciągłą ewidencję tego, co dzieje się w kraju. Droga do przeprowadzenia jest łatwa, bo jeśli ta myśl się przyjmie, to przyszły Kongres Stronnictwa powinien być zwołany ze samych czytelników »Przyjaciela«, a ci uznawszy statut stowarzyszenia, jako członkowie jego się ogłaszają, nieobecnych zaś można na podstawie spisów redakcyjnych listami do przystąpienia na członków zaprosić. Mam to przekonanie, że z tej tysiącnej rzeszy stanie w krótkim czasie armja licząca co najmniej 15.000 członków, a byłoby to stowarzyszenie czyli związek najokazalszy w kraju.

Takie zawiązane stowarzyszenie (związek) miałyby to, czego nam dziś brakuje, dokładną ewidencję, tj. należyty spis z adresem każdego członka. Ścisłe z taką reorganizacją łącząc bardzo doniosłą rzecz dla naszego Stronnictwa, a mianowicie odkupno od p. prezesa Stapińskiego na własność »Przyjaciela Ludu«.

Myśl zdobycia własnego organu Stronnictwa przejawia się w naszym łonie od dawna. Podobne wnioski słyszałem na Radzie Naczelnej i na wiecach, a spółka wydawnicza usiłująca wskrzesić na nowo »Gazetę ludową« nie jest niczem innym nad wynik tej myśli. Ta będzie tylko różnica między spółką wydawniczą »Gazety ludowej«, a wykupnem »Przyjaciela Ludu« przez naszą organizację, że spółka wydawnicza oparta na udziałach przez wykupno tychże, może przejść w niepowołane ręce, ja zaś jak później przedstawię rocznymi wkładkami, chciałbym organ Stronnictwa względnie (związku) utrzymać, nie obarczając nikogo kupnem ryzykownem udziału, którym można handlować.

Jakie obowiązki miałyby członek organizacji?

Przedewszystkiem szerzyć ideę Stowarzyszenia między ludem, wykonywać polecenia od reprezentacji, jaką sobie autonomicznie wybrał, uczęszczać na zebrania członków i uiszczać roczną wkładkę na cele Stronnictwa, względnie stowarzyszenia.

Te cztery warunki nie są nowe dla członków P. S. L. Wszakżeż wszyscy pracowaliśmy i pracować chcemy dla idei P. S. L., wszyscy ongiś szliśmy na komendę wybieralnej przez nas reprezentacji, spieszyliśmy na zgromadzenia i posiedzenia poufne i płaciliśmy wkładki na rzecz krzewienia idei Stronnictwa we formie prenumeraty. Te jednak obowiązki wykonywaliśmy według naszej dobrej woli, bez żadnego zobowiązania, a niewykonanie tych obowiązków nie mogło mieć żadnych następstw. W organizacji zaś obowiązki przyjęte musi się wykonywać, inaczej traci się prawo członkostwa.

Najprzyszejszym obowiązkiem dla wielu z członków będzie zdaje mi się opłacanie rocznych wkładek na rzecz stowarzyszenia. Proponuję na ten cel rocznie wkładkę w wysokości 4 k. tj. akurat tyle, ile wynosi obecnie prenumerata »Przyjaciela Ludu«.

Każdy jednak członek płaćący roczną wkładkę

otrzymuje bezpłatnie organ Stronnictwa. — Ci zatem członkowie, którzy z czytelników »Przyjaciela« w członków się przemieniają nie materialnie nie tracą.

Jakie prawa będą mieć członkowie tej organizacji?

Uiszczając wkładkę roczną na cele stowarzyszenia (związku), mają przede wszystkim prawo kontroli i dyspozycji tymi funduszami. Ponieważ z tych pieniędzy ma być wydawany organ Stronnictwa, względnie stowarzyszenia, to członkowie będą mieć prawo rozstrzygnięcia o kierunku tego pisma i prawo wyborcze osób, które ten kierunek nadawać pismu będą. Jest to bardzo ważna rzecz, bo pismo służące Stronnictwu czy stowarzyszeniu, mające na celu szerzenie pewnych idei lub pewnego programu ekonomicznego, powinno iść w tym kierunku, jaki, jeżeli już nie powszechne, to przynajmniej zdanie większości wskazuje.

Ponad poprzednie dużo wyższe i wznioślejsze prawo, będą mieć członkowie przez to, że oni będą tyczyć drogę polityczną, oni rozstrzygać mają o przedsięwzięciach nowych kroków na polu organizacji stow. zawodowych, gospodarczych, zarobkowych, wogóle o wszystkim, co może stowarzyszenie na polu politycznym, gospodarczym i społecznym zdziałać.

Jak członkowie wykonywać będą swoje prawa?

Ponieważ ma to być organizacja obejmująca cały kraj, rok rocznie odbywać się musi ogólne zebranie stowarzyszenia (związku) w czasie wiosennym. Takie ogólne zebranie zastąpi nam dotychczasowe Kongresy, a nawet dorocznym zwyczajnym Kongresem nazywać się może. W Kongresie mogą brać udział tylko członkowie organizacji, dopełniający przyjęte warunki.

Kongresowi musi być przedstawione sprawozdanie z rozwoju i czynności stowarzyszenia (związku) z każdej dziedziny czynności jego członków, sprawozdanie z obrotu funduszami, oprócz tego reprezentacja przedstawić winna projekt działalności na przyszłość, a w końcu ma być uchwalona miejscowość w kraju, w której w przyszłości Kongres zebrać się winien w roku przyszłym. Oprócz tych czynności ma Kongres wybrać corocznie Radę Naczelną oraz prezesa stowarzyszenia (związku) i naczelnego redaktora organu stowarzyszenia (związku). Kongresy takie mogą trwać po dwa dni, lecz będą wielką i poważną szkołą członków. Kongres taki będzie również poważną rewją naszych szeregów.

Oprócz wzięcia udziału w obradach Kongresu, gdzie tyczyć się ma drogę działania powszechną dla całego kraju, na członkach zamieszkałych w poszczególnych miastach, gminach, po-

wiatach lub okręgach wyborczych ciąży obowiązek pracy i pilnowania tego, co się w tych mniejszych okręgach dzieje. W razie zaś, gdy w danym powiecie, parafii albo okręgu wyborczym zbliża się jakaś ważna robota, bądź najazd nieprzyjaciół politycznych, natenczas na członkach stow. (związku) leży obowiązek uplanowania i przeprowadzenia tej akcji po myśli stow. (związku). Członkowie zatem zamieszkujący daną gminę, parafję, powiat, okręg wyborczy, zastępowaliby dotychczasowe Komitety gminne, parafjalne, powiatowe i Komitety okręgów wyborczych.

Słuszną moim zdaniem jest rzeczą, by o sprawach Stronnictwa ten tylko mógł radzić, kto zna ciągłość spraw Stronnictwa a zna je tylko ten dobrze, kto jest członkiem, bo jako taki otrzymywał będzie organ Stronnictwa.

Nieraz bardzo wiele chaosu w obradach sprawia to, że wciskają się na nie ludzie wprowadzić nawet dobrze usposobieni dla Stronnictwa, lecz nie mający pojęcia o jego sprawach szerszych skutkiem czego traci się nieraz cel, dla którego zebranie się zeszło, a wchodzi na inne drogi w dyskusji, przez co traci się wiele drogiego czasu, lub co gorsza, nieświadomieni niezrozumiały obrad, wynoszą z nich zupełnie błędne o niektórych rzeczach mniemanie.

O korzyściach, jakie w przedstawionej organizacji i o nabyciu »Przyjaciela Ludu« na rzecz Stronnictwa upatruję, napiszę w przyszłości.

Michał Olszewski poseł do Rady państwa.

Spółki i organizacje rolnicze dla sprzedaży i eksportu bydła.

Ich cel i znaczenie dla rolnictwa.

(Referat wygłoszony przez Wł. L. Barański, dyrektora Biura handlowego przy Towarzystwie rolniczym, na kursie dla organizatorów handlu bydłem i trzodą w Krakowie).

(Dokończenie).

Już w r. 1884 w Löningen w Oldenburgji stworzono spółkowe przedsiębiorstwo producentów, celem bezpośredniej sprzedaży materiału na targach prowincji saskich oraz na targu w Kolonji. Mniej więcej w tym samym czasie powstają przedsiębiorstwa rzeźnicze w Danji, których rozwój jest nadzwyczaj szybki.

W Galicji w roku 1907 w jesieni zostało powołane do życia Biuro handlowe dla eksportu bydła jako oddział c. k. Tow. roln. w Krakowie, którego zadaniem było dążenie do normowania cen bydła i trzody w okręgu działalności c. k. Tow. roln. krakowskiego. W trzy miesiące później powstało w Wiedniu rolnicze Biuro sprzedaży bydła jako oddział Ogólnego Związku Stowarzy-

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszke do kawy.**

szefi rolniczych w Wiedniu, a które za cel miało przeprowadzenie sprzedaży bydła i trzody na targu wiedeńskim, a także propagandę zakładania podobnych organizacji w niemieckich prowincjach Austrii.

W 1908 powstaje przy Komitecie c. k. Tow. gospod. we Lwowie identyczna z krakowskim Biurem Agencja handlu materiałem rzeźnym, w kilka zaś miesięcy później Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych przy pomocy c. k. Tow. gospodarskiego organizuje wysyłki trzody na targ wiedeński. W drugiej połowie 1909 r. Biuro handlowe krakowskiego Tow. roln. organizuje pierwszą Spółkę handlu bydłem i trzodą w powiecie rzeszowskim — za nią zaś następnie Spółki w powiecie krośnieńskim i strzyżowskim. Zaraz po rozpoczęciu pierwszych wysyłek w r. 1908 z powiatu rzeszowskiego i strzyżowskiego, ceny lokalne materiału rzeźnego znacznie się podnoszą; handlarze chcąc pokazać nieudolność organizacji, podnoszą ceny do tego stopnia, że po kilku miesiącach organizacja musi wstrzymać regularne wysyłki, a rozpoczyna je na nowo z chwilą spadku cen. Różnice, jakie producenci otrzymywali przy początkowych transportach były bardzo znaczne; 10—20 koron na sztuce nie należało do rzadkości. Przy następnych zaś transportach malały, a nawet trafiało się, że organizacja płacąc ceny faktycznie targowe, niższe dawała kwoty, niż oferował handlarz. Walka ta trwa ciągle w tych powiatach, w których organizacja systematycznie jest przeprowadzoną, a wychodzi na korzyść ludności rolniczej, gdyż daje jej oprócz pewnego zbytu także i różnicę cen konkurencyjnych. Trzeba z góry przypuścić, że walka taka swój koniec znaleźć musi, a wtedy nastąpi unormowanie cen, dające producentom ceny odpowiadające faktycznej wartości ich produkcji.

Jak już na wstępie powiedzieliśmy, przy tworzeniu organizacji spółkowych, a taką również jest i organizacja handlu bydłem, należy żądać pewnych warunków, obiecujących rozwój.

Tworzenie spółki handlu bydłem lub trzodą musi zależeć od poprzedniego przyzwyczajenia ludności do nowego systemu zbywania swego dobytku; słusznie bowiem powiada łacińskie przysłowie: *Consuetudo est altera natura* — »Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka«.

Należy więc najprzód wykazać ludności, że nowy system jest dla nich korzystniejszy, że zapewnia jej lepszą przyszłość, a dopiero wtedy, kiedy to zrozumienie nastąpi, wprowadzić będzie można system spółkowy.

Mówię tu o urządzeniu ładug zbiorowych, czy to przy pomocy istniejących korporacji rolniczych, czy też ludzi dobrej woli, którzy się tem zająć pragną, a dopiero wtedy, gdy ludność uzna konieczność takiej organizacji, jako trwały sposób zapobieżenia powrotowi dawnego wyzysku, należy powołać spółkę do życia.

Dotychczasowe doświadczenia przy urządzeniu takich próbnych ładug nauczyły nas, że może to być jedynie rzecz przejściowa; wszystkie bowiem momenta przemawiają przeciw trwałości te-

go chwilowego systemu. Włościanin nasz z natury inteligentny a przytem sprytny, pragnie wykorzystać walkę handlarzy z luźną organizacją. Daje więc organizacji do sprzedaży sztuki bydła i trzody lichsze, które nie znalazły pokupu u handlarzy, żądając za nie tych samych cen, jakie za dobre sztuki zapłacił mu handlarz i odwrotnie, handlarz wykupuje najlepsze sztuki, płacąc średnio dobre ceny, brak zaś pozostawia dla dostawy do organizacji.

W takich warunkach trudno mówić o rozwoju organizacji rolniczych — ta bowiem rozporządzając materiałem najgorszej jakości nie tylko, że nie uzyskuje dobrych cen, lecz wprost nabywców znaleźć nie może.

Jest to najsłabsza strona luźnej organizacji. Poza tem nie daje rolnikowi możliwości wglądu w interes, jakie jego towarem bywają wykonywane, nie dopuszcza kredytu i nie przywiązuje rolnika do siebie.

Skoro więc w danej okolicy rolnicy przyszli do przekonania, że organizacja daje im korzyści, powinni dążyć do założenia własnego przedsiębiorstwa spółkowego, opartego na statutach ustawy z r. 1873 i na przymusie dostawy.

O założeniu takich spółek będziemy mówić później, jak również o konieczności przymusu dostawy przy tych Spółkach.

Jeżeli mamy w kraju szereg potworzonych organizacji i Spółek dla zbytu bydła, należy dążyć do stworzenia centralnego związku tych Spółek, którego zadaniem będzie czuwanie nad rozwojem, kontrolowanie pracy, a szczególnie staranie się o źródła zbytu i to możliwie najkorzystniejsze dla całego dostarczonego przez rolników produktu.

Chcąc sobie przedstawić racjonalnie zorganizowany handel bydła i trzody przez rolników, musimy mieć u dołu organizacji, a więc przy wsiach i przysiółkach odpowiednio zdolnych i wyszkolonych, a przytem chętnych i oddanych organizacji ludzi. Po parafjach Spółki zbiorowe, po stacjach ładowych powiatowych duże Spółki, których okręgi obejmować będą okręgi ładowe danej stacji. Spółki te muszą posiadać odpowiednie urządzenia do ważenia, przechowania i transportowania trzody i bydła.

Wreszcie musi być stworzony krajowy Związek dla Spółek i organizacji handlu bydłem, którego — jak już wspomniałem — byłoby celem obrona organizacji niższych, nadzór, wyszukiwanie źródeł zbytu, staranie się o kredyt itp. W ten sposób zorganizowany przez rolników handel bydła i trzody może dać takie korzyści, jakich żądać powinniśmy od organizacji rolniczych.

O trudnościach, jakie organizacja napotyka i napotykać będzie w dalszym swoim rozwoju, chyba tutaj mówić nie potrzeba, nie należy tego jednak pomijać na zebraniach agitacyjnych i zwracać uwagę ludności na sposoby, jakich handlarze używają dla zwalczania organizacji. Dziś nie zdają sobie rolnicy z tego sprawy, jak ważnem ułatwieniem w ich pracy będą Organizacje i Spółki handlu bydłem i trzodą. Skoro rolnik odda się

w zupełności hodowli i nie będzie się kłopotał o zbyt swojego dobytku, będzie miał więcej czasu na wyspecjalizowanie się i prowadzenie kalkulacji rentowności hodowli i opasu.

Jeżeli w każdym narodzie będzie to jednym z najpoważniejszych momentów, to tem więcej trzeba na to zwrócić uwagę u nas, gdzie jak dotąd umiemy znacznie lepiej produkować, niż spieniężyć.

Systematyczne wprowadzanie organizacji handlu bydłem dozna znacznych trudności i na to powinniśmy być przygotowani, poświęcić wiele czasu opiece i nadzorowi początkowych akcji. Dalej jednak rozwój ma zapewnione powodzenie, gdyż wszystkie warunki przemawiają za tem.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Rozdział państwowego funduszu hodowlanego.

Dla wynagrodzenia szkód, jakie wyrządzą hodowli bydła traktaty handlowe z Rumunją i państwami bałkańskimi, przewidziana jest przez ustawę państwową z 30 grudnia 1909 na przeciąg lat dziesięciu od r. 1910 do r. 1918, corocznie kwotę jednego miliona koron na zorganizowanie zbytu bydła, a pięć milionów koron na podniesienie hodowli bydła, z czego przyjsć ma na nasz kraj w stosunku do ilości bydła rogatego 2,718.166 sztuk, według spisu z r. 1900 kwota 285.787 kor. na organizację zbytu bydła, a 1,428.933 koron na hodowlę.

W sprawie użycia funduszu hodowlanego (12,860.396 kor. w Galicji) porozumieć się ma Ministerstwo rolnictwa z Wydziałem krajowym i głównymi Towarzystwami rolniczymi — i sprawa ta była na porządku obrad Sejmu podczas tegorocznej sesji, odnośnie jednak sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, jakkolwiek było postawione na porządku dziennym posiedzenia z 19-go lutego 1910, nie zostało przez Sejm załatwione z powodu odroczenia sesji.

Wszystkie kluby sejmowe zgodziły się na następujący rozdział subwencji hodowlanej, który był także proponowany przez Polskie Stronnictwo Ludowe, mianowicie: a) na podniesienie produkcji paszy przez meljorację pastwisk i łąk, uprawę nieużytków (torfowisk) i popieranie uprawy roślin pastewnych, szczególnie paszy zimowej; b) na ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy; c) na popieranie mleczarstwa, a w szczególności centralnych mleczarni rolniczych; d) na przyspieszenie akcji zaopatrywania ludności rolniczej w licencjonowane buhaje, oraz ułatwienie ich utrzymania. (Posłowie ruscy stylizowali ten czwarty ustęp od-

miennie »na popieranie chowu bydła, tudzież na zakładanie gminnych obór zarodowych«)

Nie doszło zaś do porozumienia, kto się ma zajmować użyciem funduszu hodowlanego, podczas gdy bowiem kluby polskie proponowały oddanie funduszu Wydziałowi krajowemu, to kluby ruskie żądały rozdzielenia całej kwoty rocznej 1,428.933 kor. między Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Towarzystwo rolnicze w Krakowie z jednej strony, z drugiej zaś ruskie Towarzystwo gospodarze »Silskij Hospodar« we Lwowie.

Za najważniejszy środek do podniesienia stanu bydła, uważane jest powiększenie ilości i polepszenie jakości paszy przez meljorację pastwisk gminnych, łąk i nieużytków, bo w porównaniu z Austrią górną, gdzie ilość bydła rogatego wynosi 846 sztuk na 100 hektarów przy tym samym stosunku pastwisk i łąk do całego obszaru kraju (20.9%) jak w Galicji, możemy przez powiększenie produkcji paszy podnieść ilość bydła o 70%, t. j. z 2,700.000 na 4,600.000 sztuk.

Obecnie na żądanie Ministerstwa rolnictwa, tak Wydział krajowy, jak i główne Towarzystwa rolnicze mają objawić opinię co do użycia państwowego funduszu hodowlanego.

Krajowa komisja rolnicza na posiedzeniu z dnia 21-go marca 1910 obradowała nad sprawą meljoracji pastwisk gminnych i zakładaniu centralnych mleczarni rolniczych i uchwaliła doradzać Wydziałowi krajowemu, ażeby zażądał od Ministerstwa rolnictwa z dotacji rocznej 1,428.933 kor., kwoty pół miliona koron na poprawienie pastwisk gminnych, a 150.000 koron rocznie na zakładanie centralnych mleczarni rolniczych.

Ażeby wedle możliwości już w roku bieżącym przygotować projekty i kosztorysy meljoracji pastwisk gminnych, rozesłał Wydział krajowy pod datą 18 marca 1910 okólnik do Wydziałów powiatowych*) z wezwaniem do zebrania szczegółowych dat co do powierzchni i użytkowania pastwisk gminnych, oraz do przedłożenia uchwał Rad gminnych w sprawie ulepszenia pastwisk.

O założenie centralnej mleczarni parowej zgłosiło się dotychczas do Wydziału krajowego okręgowe Towarzystwo rolnicze w Mięku.

Andrzej Kędzior.

*) Okólnik ten podamy w najbliższym numerze „Przyjaciela Ludu“.

Karczma.

II.

Ustawa propinacyjna z dnia 22-go kwietnia 1889 r. wylaczała dwa miasta stołeczne Kraków i Lwów, które stanowiły dla siebie okręgi zamknięte, w których nie istniało prawo propinacyjne lecz w których przemysł gospodnio-szynkarski był i jest przemysłem koncesjonowanym, podobnie jak od 1-go stycznia 1911 r. ma być w całym kraju.

37 miast i miasteczek, które posiadały prawo propinacyjne, otrzymały do roku 1911 prawo wy-

dzierżawienia propinacji we własnym zarządzie, na własny rachunek i dochód.

Dla reszty kraju t. j. dla Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego bez miast Krakowa i Lwowa i innych 37 znaczniejszych miast i miasteczek utworzono Dyрекcję propinacyjną, (o której poprzednio była mowa).

Dochód zatem jaki podaliśmy powyżej, który pobierała corocznie Dyрекcja funduszu propinacyjnego uzyskanym został z dzierżawy prawa propinacyjnego w całym kraju z wyjątkiem 39 gmin miejskich ze Lwowem i Krakowem. — Jedną z największych wad systemu propinacyjnego było, że propinator miał nieograniczone prawo zakładania szynków; mógł ich zakładać ile chciał i gdzie chciał, mógł je obsadzać kim chciał, (nawet osobami najsumienniejszemi), mógł sprzedawać trunki jakie chciał i po jakich chciał cenach — zwłaszcza jeżeli wydzierżawiał większy płat kraju nie obawiając się konkurencji.

Rezultatem tej gospodarki była ogromna ilość szynków. W r. 1907 liczono w całym kraju 20.295 szynków, z tego 3220 w miastach i miasteczkach liczących wyżej 10.000 mieszkańców. Reszta t. j. 17.075 szynków rozmieszczoną była po gminach wiejskich i miasteczkach liczących poniżej 10.000 mieszkańców. Z wyszynku i sprzedaży trunków spirytusowych utrzymywało się wyżej 75.000 osób (1% ludności całego kraju), w czem 62.000 ludności żydowskiej (przeszło 82%), chrześcijan 13.000 (mniej jak 8%). Samoistnych szynkarzy liczyła Galicja 13.000, w czem 12.000 żydów (przeszło 92%) oraz 1000 chrześcijan (mniej jak 8%). Cyfry same mówią za siebie.

Po zniesieniu prawa propinacji, t. j. od dnia 1-go stycznia 1911 r. nastają inne stosunki. Szynkarz przestaje być zależnym od propinatora. Po uzyskaniu koncesji na prawo wykonywać przemysł dowolnie, krępowany tylko przepisami o godzinie policyjnej, ustawą o opilstwie przepisami o jakości trunków, t. j. temi wszystkimi ograniczeniami, którym podlegał dotychczas sam propinator. Napoje może sprowadzać od 1-go stycznia właściciel gospody z chęcią i jakie zechce, oraz sprzedawać po jakich zechce cenach. Żaden inny szynk nie może powstać bez uzyskania koncesji, jednym słowem nastaje zupełny przewrót, nastają inne stosunki, które określa ustawa przemysłowa z dnia 15 marca 1883 i 5 lutego 1907 r. § 16, 17, 18, 19 i 20.

Warto poznać przepisy zawarte w tych ustawach, w którym to celu przytaczamy dosłownie odnośny ustęp ustawy.

§ 16.

(z ustawy z dnia 15 marca 1883 Nr 39 d. u. p.)

Przemysły gospodnie i szynkarskie dzielą się na następujące uprawnienia:

- a) przyjmowanie w gospodę obcych;
- b) podawanie potraw;
- c) wyszynk piwa, wina i wina owocowego;
- d) wyszynk i drobna sprzedaż palonych napojów wysokowych;

e) wyszynk win sztucznych (dziś nie dozwolony! przyp. Red.);

f) podawanie kawy, herbaty, czekolady, innych napojów ciepłych i chłodników;

g) utrzymywanie gier dozwolonych.

Te uprawnienia można nadawać każde osobno albo łącznie jedno z drugimi, w każdym jednak razie należy je w nadaniu koncesji wyraźnie wyszczególnić.

§ 17.

(z ustawy z dnia 5 lutego 1907 l. 26 d. u. p.)

Koncesja na wyszynk uprawnia do podawania dotyczących napojów gościom w lokalu przeznaczonym do prowadzenia przemysłu albo zabierającym je stamtąd w niezamkniętych naczyniach, jakoteż do sprzedawania tych napojów w naczyniach zamkniętych w dowolnych ilościach.

§ 18.

(z ustawy z dnia 5 lutego 1907 l. 26 d. u. p.)

Ustęp 1. W celu uzyskania koncesji na którekolwiek z wymienionych w § 16 uprawnień, wymaga się obok ogólnych warunków do samoistnego prowadzenia przemysłu nadto, aby ubiegający się był godnym zaufania i nieposzlakowanym.

Ustęp 2. Koncesji należy w każdym razie odmówić, jeżeli ze strony członków rodziny albo ze strony ubiegającego się, zachodzą takie postęпки, które uzasadniają przypuszczenie, że nadużywanoby jej do popierania gier zakazanych, przechowywania nieprawnych nabytków, nieobyczajności lub pijaństwa.

Ustęp 3. Nadając koncesję, trzeba mieć wzgląd na potrzebę ludności, tudzież na stosowność lokalu, w którym zamierzono prowadzić dotyczący przemysł, na gościniec, ulicę lub plac, gdzie się ten lokal znajduje i na możliwość nadzoru policyjnego.

Ustęp 4. Przed udzieleniem koncesji władza przemysłowa powinna wysłuchać gminę siedziby przedsiębiorstwa, a tam gdzie się znajdują rządowe władze policyjne, także te ostatnie. Oprócz tego przed udzieleniem koncesji należy o wniesieniu podania zawiadomić stowarzyszenie przemysłowe, właściwe w tem miejscu dla przemysłu gospodniego i szynkarskiego z wezwaniem, aby, jeżeli zechce, objawiło swoje zdanie w ciągu najwyżej 14 dni.

Ustęp 5. Gdy chodzi o założenie hoteli dla podejmowania obcych w większych miastach i w miejscowościach kąpielowych, pominąć należy w miarę okoliczności pytanie co do potrzeby ludności, a o ile chodzi o założenie hoteli w okolicach górskich, w celu popierania ruchu turystycznego, pominąć nadto także pytanie co do możliwości nadzoru policyjnego.

Ustęp 6. Jeżeli pomimo zarzutu ze strony gminy udzielono proszącemu koncesji na prowadzenie jednego z uprawnień wymienionych w § 16, w takim razie, o ile to nadanie nie pochodzi od władzy przemysłowej gminy posiadającej własny statut i o ile nie chodzi jedynie o dalsze nadanie koncesji wykonywanej dotychczas w tym samym

lokalu, przysługuje gminie prawo odwołania się w ciągu 14 dni po zawiadomieniu do wyższej władzy ze skutkiem odwończym.

Ustęp 7. W ciągu takiego samego terminu przysługuje prawo odwołania się z równym skutkiem także stowarzyszeniu przemysłowemu, jeżeli to stowarzyszenie objawiło swoje zdanie we właściwym czasie, a wbrew jego wnioskowi nastąpiło udzielenie koncesji, o ile nie chodzi o wzmiankowane w poprzedzającym ustępie dalsze nadanie.

Ustęp 8. Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom nie przysługuje dalsze odwołanie się.

§ 19.

(z ustawy z dnia 15 marca 1883 l. 39 d. u. p.)

Ustęp 1. Jedna i ta sama osoba może w jednej i tej samej miejscowości uzyskać, wziąć w dzierżawę albo objąć w charakterze przedstawiciela tylko jedną koncesję na wykonywanie wyszynku i drobnej sprzedaży palonych napojów wysokokowych (§ 16 głoska d), a co najwyżej dwie na wykonywanie reszty wymienionych w § 16 przemysłów gospodnio-szynkarskich.

Ustęp 2. Przemysł gospodnio-szynkarski musi posiadać koncesji wykonywać z reguły osobiście.

Ustęp 3. Na wykonywanie tego przemysłu za pośrednictwem przedstawiciela lub na wydzierżawienie go władza przemysłowa może zezwolić tylko z ważnych powodów.

Ustęp 4. W razie przeprowadzenia takich przemysłów za pośrednictwem przedstawiciela lub dzierżawcy bez uzyskanego naprzód zezwolenia władzy przemysłowej podlega karze nie tylko posiadacz przemysłu, lecz także przedstawiciel względnie dzierżawca stosownie do ósmego rozdziału ordynacji przemysłowej, omawiającego przekroczenia i kary.

§ 20.

(z ustawy 5 lutego 1907 l. 26 d. u. p.)

Ustęp 1. Na przeniesienie przemysłów gospodnio-szynkarskich wyszczególnionych w § 16 po głoskami c), d), e), jakoteż kawiarni do innego lokalu w obrębie tej samej miejscowości nie potrzeba wprowadzić uzyskania nowej koncesji, ale należy zasięgnąć przyzwolenia władzy przemysłowej, która przy tem powinna uwzględnić stosowność lokalu, w którym ma się wykonywać ten przemysł, gościniec, ulicę względnie plac, gdzie się ten lokal znajduje, i możliwość nadzoru policyjnego, jakoteż potrzebę ludności.

Ustęp 2. Przed udzieleniem pozwolenia na przeniesienie przemysłu gospodnio-szynkarskiego, władza przemysłowa powinna wysłać gminę jego siedziby, tam, gdzie się znajduje rządowa władza policyjna, także tę ostatnią. Nadto przed udzieleniem tego pozwolenia należy o wniesieniu podania zawiadomić stowarzyszenie przemysłowe właściwe w tem miejscu dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego z wezwaniem, aby — jeżeli zechce objawiło swoje zdanie w ciągu najwyżej 14 dni.

Ustęp 3. Jeżeli pomimo zarzutu ze strony

gminy, władza przemysłowa udzieli zezwolenia na przeniesienie przemysłu gospodnio-szynkarskiego do innego lokalu, w takim razie, o ile to pozwolenie nie pochodzi od władzy przemysłowej gminy posiadającej własny statut (miasta — przyp. Red.), przysługuje gminie prawo odwołania się do wyższej władzy w ciągu 14 dni po zawiadomieniu.

Ustęp 4. W ciągu takiego samego terminu przysługuje prawo odwołania się także stowarzyszeniu przemysłowemu, jeżeli objawiło swoje zdanie we właściwym czasie, a zezwolenie nastąpiło wbrew jego wnioskowi.

Ustęp 5. Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom nie przysługuje dalsze odwołanie się.

§ 20 a.

(z ustawy z dnia 5 lutego 1907 l. 26 d. u. p.)

W celu tylko przejściowego wykonania przemysłu gospodnio-szynkarskiego poza objętymi pozwoleniem stałymi siedzibami przedsiębiorstwa przy pojedynczych szczegółowych sposobnościach (jak uroczystościach ludowych, targach, ćwiczeniach wojskowych, skupieniach wojsk, manewrach i t. p.) ze strony osób prowadzących taki przemysł w tej samej lub sąsiedniej gminie, wystarcza licencja, którą władza przemysłowa, oceniwszy istniejącą potrzebę żadanego wykonywania przemysłu, wyda na każdy z osobna wypadek, a w której dokładnie wymieni należy odnośną sposobność, miejsce, gdzie się ma wykonywać ten przemysł i czas ważności pozwolenia.

(C. d. n.)

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

 „Wiśle“ 

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

Religja i cześć zmarłych.

Najpowszechniej czczonym w całej Słowiańszczyźnie był Swantewit, zwany także »Światowitem«; był on bogiem światłości, dawcą życia, urodzajów, pomyślności i zwycięstw, słowem istota panująca nad światem i górująca swoją wszechmocą nad całą ludzkością. Szczególnej czci doznawał Swantewit wśród plemion, mieszkających nad morzem Bałtyckim, gdzie mu wystawiono wspańiałe świątynie. Musiał być także czczonym w Polsce i na Rusi, ponieważ w rzece Zbrucz, w Galicji

wschodniej, w roku 1846 znaleziono przypadkowo jego posąg, który daje dość jasne pojęcie o posągach bóstw słowiańskich. Obecnie znajduje się w Muzeum w Krakowie i jest jedynym z wielkich posągów pogańskich, dotychczas zachowanych. Jest to kamienny słup czworoboczny, wysokości $3\frac{1}{2}$ metra; ma on trzy działy pasami odznaczone. Na pierwszym dziale od dołu przedstawione są trzy męskie postacie, unoszące niejako wyższe części posągu nad swemi głowami. W drugim odziale po wszystkich stronach słupa stoją cztery kobiety, trzymając się za ręce. Na wierzchu znajduje się głowa bóstwa, o czterech twarzach, zwróconych w cztery strony świata, nakryta kapeluszem. U niektórych plemion czczono zamiast Swantewita, boga Trygława, podobnie jak Swantewita przedstawianego, tylko z trzema twarzami.

Najwyższą niewidzialną potęgą, rządzącą światem, był bóg Swantewit, a widocznym dla ludzi na ślami uosobieniem jego gniewu i władzy, które się pojawiały w postaci grzmotu i błyskawic, był bóg Perun. Lud słowiański wysoko cenił Peruna, albowiem od niego zależały grad, ulewy i burze, straszne dla rolników. Człowieka zabitego od pioruna uważano za szczęśliwego, ponieważ na tym świecie oczekiwała go wielka nagroda. Ognia powstałego od pioruna nie godziło się gasić, które to mniemanie przetrwało dotychczas wśród niektórych ludów słowiańskich.

U plemion lutyckich wielkiej czci doznawał Radegast, bóg mądrej rady, pokoju i gościnności. Z czasem jednak pod wpływem nieustannej walki z Niemcami w ciągu kilku wieków, przybrał cechy wojownicze i z boga światłości i dobrej rady zamienił się w boga wojny.

Słowianie mieszkali na łonie natury w lasach i na polach, obserwowali słońce, wiatr, chmury, deszcze i burze i odczuwali na sobie szkodliwe lub dobre oddziaływanie tych zjawisk; poczęli przeto ubóstwiać i te siły przyrody, oddawać im cześć i składać ofiary. Siły przyrody, które darzyły dobrodziejstwami i polepszały ich byt, nazywali Białym Bogiem, przynoszące zaś nieszczęścia i klęski, Czarnym Bogiem. Obok Czarnego Boga wierzono jeszcze w wielką ilość pomniejszych bogów, które często ludziom wyrządzały szkody.

Bóstwem księżycy, a zarazem opiekunem bydła był Wołos, czczony przeważnie na Rusi i u Polan naddnieprzańskich.

Z bóstw żeńskich postawić na czele należy boginię Żywę; uosobiła ona siłę życia, żywotność natury i płodności. Posąg żywy miał stać pod Beskidem, na południe od Krakowa, na górze, która od imienia bogini nazwę Żywiec przybrała. Tam w pierwszych dniach maja niezliczony tłum pątników, błagał boginię o pomyślne i długie życie.

Polacy czcili boginię Łado, matkę bóstw Lelum i Polelum, modlili się do niej o odwagę i męstwo w boju, a na święto tych bogów męszczyźni i niewiasty, starzy i młodzi zwykli byli schodzić się dla tańców i innych zabaw. Na Rusi uważano Łado za bóstwo wesela i radości; szczególną opieką otaczała nowożeńców, którzy zano-

sili do niej modły, prosząc o pomyślność przyszłego życia.

Po lasach przebywała Dziewanna, piękna, młoda pani, uzbrojona w łuk i strzały; przesłiczne psy myśliwskie strzegły ją, straszyły ludzi i zwierzęta, znajdujące się w lesie w porze południowej.

Boginią śmierci była Marzanna.

Przodkowie nasi wierzyli, iż wszystkie bóstwa udzielały część swej wiedzy i siły wybranym ludziom, których nazywano wróżbitami, znachorami, czarownikami i t. p.; mieli oni tajemniczymi zaklęciami i gusłami czarować, zamawiać choroby, zażęgnywać rozmaite nieszczęścia i odgadywać przyszłość.

By uchronić się od szkodliwych działań różnych złych duchów, używali Słowianie zaklęć i obmywań, okadzali się ziołami i stosowali wiele zabobonnych środków, w których skuteczność mocno wierzyli.

Słowianie oddawali cześć bóstwom przez modlitwy i ofiary zwane »objatami«, które składały się ze zwierząt, płonów ziemnych, a niekiedy jeńców wojennych. Początkowo, w czasie ustroju rodowego, obrzędy religijne sprawowali naczelnicy rodu. Z rozwojem stosunków społecznych zjawiała się potrzeba ludzi uzdolnionych do posług religijnych całemu społeczeństwu i wytworzyła się oddzielna warstwa kapłanów, którzy z czasem doszli do wielkiego znaczenia.

Początkowo obrzędy religijne odprawiano pod gołym niebem. Góry, skały, jeziora, rzeki, strumienie, lasy, gaje i wszelkiego rodzaju uroczyska służyły za miejsca zgromadzeń dla pobożnego ludu, celem złożenia bogom ofiary, zanoszenia próśb, lub dziękczynienia za doznane dobrodziejstwa. W miarę rozwoju pojęć religijnych, gdy poczęto z drzewa lub kamienia wyciosywać posągi bóstw, trzeba było ołtarz i bożka chronić od niszczących wpływów przyrody. Tak powstały pierwsze świątynie pogańskie, proste, składające się z czterech tylko ścian i dachu. Z biegiem czasu, gdy kultura materialna ludu wzrastać zaczęła, posągi bóstw i świątynie stawały się bogatsze i artystycznie wykonane. Ten okres, o którym teraz mówimy, przed samem nadejściem chrześcijaństwa, należy do okresu palowego, kiedy wszystkie budowle zasadały się na konstrukcji palowej; posługiwano się materiałem drzewnym, ponieważ w całej Słowiańszczyźnie sztuki stawiania murów wówczas jeszcze nie znano. Dlatego to mimo listu papieża Grzegorza Wielkiego, nakazującego wyraźnie apostołom chrześcijańskim pogańskie świątynie zamieniać na chrześcijańskie, nie zachowały się nawet ślady pogańskich świątyń słowiańskich. Zwały się one kontynami, chramami albo domami. Kroniki tych czasów opisują piękne i artystyczne wykonanie posągów i świątyń. O kontynie Lutyków Ditmar tak opowiada: »Stoi tam świątynia, z drzewa artystycznie wyciosana, której zewnętrzne ściany są cudownymi wycinanymi obrazami bogów i bogiń ozdobione«.

(C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

Parlament austriacki rozpoczął obrady we czwartek 14 b. m. Przed rozpoczęciem sesji baron Binert odbył konferencje z przywódcami klubów w sprawie porządku dziennego posiedzeń. Rząd mianowicie wyraził życzenie, aby na pierwszym miejscu porządku dziennego postawić pożyczkę 182 milionów koron, o której to już dawniej pisał »Przyjaciel«, a inne sprawy i przedłożenia, aby odłożyć na później. Socjaliści wraz z Unją słowiańską pomagali się, aby jako pierwszy punkt wzięto sprawę awansów i płac urzędników.

Sejm węgierski ma być zwołany w czerwcu i wtedy też ma przybyć do Budapesztu cesarz.

Rosja zwraca się silnie obecnie przeciw żydom. W Kijowie dano rozkaz stu pięćdziesięciu rodzinom żydowskim, by do 28 b. m. opuściły miasto. Deputacja żydowska wybrała się do Petersburga, lecz nie uzyskała cofnięcia rozporządzenia.

Były prezydent Dumy Chomiakow otrzymał z Londynu wiadomość, że parlamentarzyści angielscy nie przybędą do Petersburga, jak było zamierzone.

W Belgradzie witano owacyjnie króla Piotra po powrocie z Petersburga i Konstantynopola, a gazeta rządowa »Samouprawa« dziękuje carowi i sułtanowi za życzliwe przyjęcie króla Piotra.

Albańczycy jeszcze nie zaniechali rozruchów i sprzeciwiają się propozycji wydania broni. — Z Konstantynopola wysłano jeszcze dalszych pięć bataljonów przeciw zbuntowanym Albańczykom.

Zamach na Brianda prezydenta ministrów Francji chciał urządzić jakiś człowiek, podający się za robotnika, przy którym znaleziono nóż i dwa rewolwery. Jest przypuszczenie, że ów człowiek jest umysłowo chory.

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przybył do Wiednia, celem zwiedzenia miasta. Na jego cześć gotują liczne uroczystości i przyjęcia. Przy sposobności pobytu w Europie, chce Roosevelt omówić z Wilhelmem II. i królem angielskim Edwardem, sprawę pokoju i rozbrojenia.

W Ameryce południowej zanoszą się na powszechny zatarg wojenny, w którym po jednej stronie stanęłyby Czile, Ekwador i Kolumbia, po drugiej Peru i Boliwia. Antagonizm między Peru a Czile datuje się z dawnych czasów. W wojnie, która się toczyła między temi republikami w roku 1881, zwyciężyło Czile. Wojska chilijskie zajęły wtedy stolicę Peru, Limę, pozostawiły w niej załogę i zmusiły Peru do odstąpienia republice chilijskiej trzech prowincji południowych, posiadających najbogatsze kopalnie saletry. Bezpowrotnie utraciło wówczas Peru na rzecz Czile prowincję Tarapaca z miastem Ikwuikwue, w którym był skoncentrowany przemysł produkcji saletry. Nadto traktat pokojowy objął chwilowe odstąpienie republice chilijskiej prowincji Taena i Arica. O dalszej przynależności państwowej tych prowincji miała rozstrzygnąć ludność większością głosów i miała się oświadczyć za jedną lub drugą republiką.

Czile, dla którego wynik głosowania nie zapowiadał się pomyślnie, aż dotąd zwlekało z ogłoszeniem plebiscytu. Lecz Peru coraz energiczniej domagać się poczęło wykonania układu z roku 1883. Doszło w końcu do zatargu: rząd chilijski wydalil z obu prowincji znaczną liczbę duchownych peruwijańskich, zarzucając im agitację polityczną, na co Peru odpowiedziało odwołaniem swego posła z Sant Jago, stolicy Czile. Zatarg peruwijańsko-chilijski zyskał na znaczeniu i rozciągłości skutkiem tego, że Peru stanęło jednocześnie wobec poważnego zatargu granicznego z republiką Ekwador. Po stronie Ekwadoru stanęła Kolumbia, po stronie Peru Boliwia. Dotąd niewiadomo jeszcze, jakie wobec prawdopodobnego starcia stanowisko zajmą republiki brazylijska i argentyńska.

OKRUSZINY.

Jeszcze o koncesjach gospodnio-szynkarskich. Z dniem 15 kwietnia b. r. skończył się termin do wnoszenia podań o udzielenie koncesji na przemysł gospodnio-szynkarski po wygaśnięciu prawa propinacji. Gminy całego kraju oświadczyły się już za potrzebą otwarcia gospód szynkarskich i oznaczyły liczbę tychże, niektóre zaś Rady gminne powzięły w tym względzie uchwały zaprzeczające

Starostwa atoli zaprzeczają, że przy nadawaniu koncesji nie będą się wiązały temi uchwałami Rad gminnych, że będą wydawały i więcej koncesji dla miast i wsi, niż odnośne Rady gminne postanowiły, że nawet koncesje będą nadawane i w takich gminach, które oświadczyły się przeciw otwarciu w nich gospód szynkarskich, jeżeli liczba ludności dochodzi do 800 mieszkańców, względnie 500.

W takim razie, po co było żądać uchwał Rad gminnych?

Rady gminne dobrze się zastanawiały nad swojemi uchwałami co do oznaczenia liczby gospód szynkarskich ze względu na stosunki miejscowe i powodowały się tą myślą, aby pijaństwo ograniczyć, gdzie ono więcej rozszerzone, a które w kraju tak straszne czyni spustoszenia materialne i moralne.

Dotychczas były gminy pozbawione wszelkiego wpływu na szynkownię. Karczmarz mający prawo propinacji otwierał w gminach niezliczoną ilość szynków; w miastach prawie każdy sklep jest szynkiem, a po wsiach każdy żydek, czy zajmuje się handlem obnośnym, czy posiada kramik, ma szynkownię. Ale ludność budzi się i przychodzi sama do przekonania, że tak dalej być nie może, że pijaństwu należy położyć tamę — pragnie się ratować i bierze sama sprawę w swoje ręce, a wyrazem tych szlachetnych usiłowań są powzięte uchwały Rad gminnych i przedłożone starostwom.

Współbieganie się o koncesje w kraju bardzo wielkie. W każdej gminie ile żydów, tyle podań o nadanie prawa przynależności i o świa-

dektwa moralności, o co się dawniej wcale żydki nie starali i nie troszczyli.

Nie mamy nic przeciw temu, aby i żydki zakładali i utrzymywali dla swoich współwyznawców gospody i szynki po miastach, ale mamy prawo żądać, aby po wygaśnięciu prawa propinacji, żydzi nie otrzymali znowu monopolu szynkarskiego wyłącznie do swoich rąk, jak go dzisiaj mają.

Żądamy, aby rząd przy nadawaniu koncesji uwzględniał stosunek procentowy ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Jeżeli już postawiono taką zasadę, że na każdym 500 mieszkańców w miastach, a na 800 w gminach ma być jeden szynk, to niechże rząd nie nadaje żydom koncesji tam, gdzie jest jedna lub kilka rodzin żydowskich we wsi.

Niektórzy protektorzy żydów, a szczególnie ci browarnicy, którzy kiepskie piwa warzą, robią żydom przyrzeczenia, że jeśli ci zobowiążą się brać piwo od nich, to koncesje za ich poparciem z pewnością otrzymają. I aby już naprzód opinię dla swoich celów urobić i władze przychylnie usposobić, delikatnie rozpowszechniają zdanie, że mają wielkie obawy co do włościan, którzy, gdy dostaną koncesję na przemysł gospodnio-szynkarski, porozpiją się.

Niechże nie troszczą się tak o lud ci wrzekomi opiekunowie, którzy boją się o swoją kieszeń, bo Rady gminne już się gruntownie nad tem zastanowiły i dlatego wydają świadectwa moralności tylko takim jednostkom i polecają je rządowi, które są uczciwe, trzeźwe i dają pewną rękojme, że nie będą rozpijać ludności, demoralizować i działać na jej szkodę i że nie będą chytrymi spekulantami, w jakich obfitują dotychczasowe karczmy.

Dlatego zwracamy się do naszych posłów ludowych i wszystkich ludzi dobrej woli, którym podniesienie ludu kulturalne leży na sercu, aby wywarli skuteczny wpływ na rząd, by tenże przy nadawaniu koncesji na prowadzenie przemysłu gospodnio-szynkarskiego, uwzględniał uchwały Rad gminnych i w wyborze osób do tego przemysłu kierował się wskazówkami i świadectwami odnośnych Zwierzchności gminnych i Urzędów parafjalnych.

Gdyby rząd przy nadawaniu koncesji kierował się protekcjami niepowołanych czynników browarnianych i nadał koncesje osobom nie godnym zaufania, to każda gmina ma prawo nie pozwolić na otwarcie szynkowni, a powodów znajdzie dosyć. Gmina to wielki człowiek!

Y., jeden z czytelników.

Obrady Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego trwały przez dwa dni 8 i 9 kwietnia we Lwowie. Dyskutowano nad referatem p. Al. Dąbskiego w sprawie Rady kultury krajowej. Referent nie postawił żadnej rezolucji, natomiast przyjęto obszerną rezolucję jednego z członków, który wyraża niezadowolone z projektu komisji sejmowej. Dalej wyraża rezolucja zdanie, że wprowadzenie

w drodze ustawy reprezentacji interesów rolnictwa mogłoby z pożytkiem dla rolników być ułatwionem jedynie przez uwzględnienie następujących zasad: że reprezentacja ta wychodzić będzie w przeważnej przynajmniej części z wyboru, dokonanego przez rolników zawodowych; że powołana na powyższej zasadzie organizacja rolników, uprawnioną będzie do wykonywania patronatu nad dobrowolnymi stowarzyszeniami rolniczymi, które będą chciały korzystać z subwencji krajowych i państwowych i uznawania za swoje organa wykonawcze tych stowarzyszeń, które poddadzą swoją działalność jej naczelnemu kierownictwu i kontrali. Niezależnie od możności powołania do życia w drodze ustawodawczej naczelnej organizacji na powyżej określonych podstawach, należy między istniejącymi w kraju stowarzyszeniami rolniczymi dążyć do reorganizacji w następujących kierunkach: a) aby akcja Towarzystwa Kółek rolniczych, Towarzystwa rolniczego krakowskiego i galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego poddaną była wspólnemu centralnemu zarządowi, uprawnionemu do ustanawiania dla nich wspólnych jednolitych zasad pracy i wspólnych jednolitych norm używania subwencji; b) aby zasadą grupowania członków w Towarz. rolniczych krajowych było przyjmowanie członków w dwóch grupach, a to rolników drobnej własności ziemskiej w drodze przynależności do Kółka rolniczego, zaś rolników średniej i wielkiej własności, oraz osób naukowo i zawodowo pracujących w dziedzinie rolnictwa w drodze przynależności bezpośredniej z równoczesnem uwzględnieniem w składzie zarządu Towarzystw rolniczych, reprezentantów tych dwu grup.

Poza tem wysłuchali zebrani referatu dra Józefa Milewskiego o podjęciu wypłat w gotówce i referatu p. Kazimierza Ostoi-Ostaszewskiego w sprawie podniesienia wartości koni w Galicji, z uwzględnieniem kierunku hodowli koni wojskowych. Odnośnie do tego uchwalono rezolucję, zywającą rząd, aby jak najrychlej oddał w ręce cywilne chów koni w stadach rządowych z tem, że zarząd administracyjny pozostanie w rękach wojskowych.

W dalszym ciągu przyjęto szereg rezolucji, omawianych na poufnych posiedzeniach, między innymi domagającą się, aby przy konstrukcji przyszłej naczelnej organizacji rolniczej Towarzystwo leśne traktowano na równi z Tow. rolniczym, aby zwrócił się do komisji asenterunkowych, iżby przy zakupnie koni kupowano je bezpośrednio od hodowców, a nie od handlarzy.

Komisja włości rentowych. Pod przewodnictwem marszałka krajowego St. hr. Badeniego obradowała w gmachu sejmowym we Lwowie w dniu 2 b. m. krajowa komisja dla włości rentowych.

Przyjęto do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia krajowej komisji włości rentowych, zamknięcie rachunków komisji z roku 1909, oraz

DOBRY APETYT!

Zdrowy żołądek mamy a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkad używamy przeczyszczających pigulek rąbarbarowych Feller'a z marką „Elsapillen“. Radzimy Wam z doświadczenia spróbujcie takowych także; one regulują stolec, ułatwiają trawienie. 8 pudełek 4 Korony. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplattz Nr 163 Kroacja.

sprawozdanie z czynności biura komisji. Po dzień 1 kwietnia 1910 wypłacono ogółem 343 pożyczek w sumie 3,280.600 K, do wypłaty jest już przygotowanych 15 pożyczek w sumie 91.000 K, razem przeto 358 pożyczek w sumie 3,376.700 K. — Od ostatniego posiedzenia komisji, odbytego w grudniu r. z. zrealizowano do 1 kwietnia 1910 roku 75 pożyczek w sumie 652.550 K.

Komisja przystąpiła następnie do przyznania nowych pożyczek rentowych. Pożyczki przyznano w następujących powiatach:

Bóbrka pożyczkę 5.000 K, Bochnia pożyczkę 5.700 K, Brody pożyczkę 6.000 K, Brzesko pożyczkę 10.000 K, Brzozów pożyczkę 7.4000 K, Cieszanów pożyczkę 12.000 K, Dobromil 4 pożyczki w sumie 21.550 K, Dolina pożyczkę 2.000 K, Gródek pożyczkę 10.000 K, Grybów 2 pożyczki w sumie 9.000 K, Jarosław 3 pożyczki w sumie 15.100 K, Jasło pożyczkę 3.500 K, Jaworów pożyczkę 4.850 K, Kamionka Strumiłowa 2 pożyczki w sumie 20.000 K, Kołomyja pożyczkę 6.250 K, Kossów 7 pożyczek w sumie 24.800 K, Kraków pożyczkę w sumie 10.000 K, Lisko pożyczkę 5.000 K, Mościska pożyczkę 6.300 K, Mielec pożyczkę 12.000 K, Nowy Sącz 2 pożyczki w sumie 10.000 K, Przemyślany 2 pożyczki w sumie 1.900 K, Rawa Ruska 5 pożyczek w sumie 22.700 K, Ropczyce 8 pożyczek w sumie 42.600 K, Rzeszów pożyczkę 5.300 K, Skafat 8 pożyczek w sumie 60.500 K, Śniatyn pożyczkę 6.700 K, Sokal 3 pożyczki w sumie 22.950 K, Tarnopol 2 pożyczki w sumie 12.300 K, Tarnów pożyczkę 12.000 K, Trębowla 2 pożyczki w sumie 25.150 K, Wadowice pożyczkę 6.500 K, Zbaraż 5 pożyczek w łącznej sumie 62.000 K, Żółkiew pożyczkę 2.000 K. Ogółem przyznała krajowa komisja dla włości rentowych na ostatniem posiedzeniu 75 pożyczek w ogólnej sumie 489.050 K.

Grodowice (pow. Stary Sambor). Dnia 5 b. m. straszny pożar nawiedził naszą wieś; przy bardzo silnej wichurze spłonęło 52 domy wraz z zabudowaniami gospodarskimi. Kilka osób silnie się poparzyło, a spaliło się również kilka sztuk bydła i trzody. Według krążących pogłosek, ogień spowodowały dzieci bawiące się zapalkami w stodole. Nędza więc straszna. Ludność bez dachu i kawałka chleba, gdyż nikt nie zdołał nic wyratować, pomimo ratunku ludzi z sąsiednich wiosek i kilku straży pożarnych. — Szkoda ogromna po części ubezpieczona.

S. S.

Sasiadowice (powiat Sambor). Dnia 4 b. m. obchodzono u nas uroczyność 116-letniej rocznicy bitwy pod Raclawicami. Przy zebraniu około kilkakaset ludności w budynku gminnym odśpiewały dzieci szkolne pieśni patriotyczne, poczem kierownik szkoły wygłosił wspaniałą wykład o bitwie pod Raclawicami. — Na zakończenie odbyło się przedstawienie amatorskie bezpłatne na uroczyność tak wspaniałej pamiątki.

Zborowice (powiat Grybów). Walka o szynk wre w całej pełni. Żyd Rosner uciekinier z pod „batiuszki“, który przed 25 laty przyszedł jako pastuch, dziś ma 150 tysięcy koron majątku, na wszystkie strony obrabia sprawę na swoją korzyść. Grozi, prosi, sypie workiem — aby jakoś

uwiesić się w austriackiem państwie, a potem karzmę dostać.

Rada gminna uchwaliła jednogłośnie nie dać mu przynależności, ani świadectwa moralności. Wójt Fr. Tabiś wbrew uchwałom Rady podpisał żydowi świadectwo moralności, które mu żyd podsunął. Powiadają, że Rosner sam mówił, „że sporo zapłacił“. Rada gminna na posiedzeniu w dniu 28 marca jednogłośnie zaprotestowała i unieważniła świadectwo moralności Rosnerowi na wniosek p. Ant. Kielara radnego, oraz na wniosek Fr. Wojny, zebrała w gminie wszystkie zarzuty przeciwko żydowi. Wójt już chciał się bez Rady obchodzić i sam rządzić gminą. Z kasy gminnej wyjął 600 kor. i pożyczył komuś bez skryptu. Na posiedzeniu Rady chciał, aby radni podpisali się, że te pieniądze zwrócił; wydzierżawił pastwisko za 6 kor. (na odrodek), podczas gdy inni dawali 28 kor., tego zaś w rachunkach niema. Od lat kilku nie zapłacił forszpanów pod wojsko, choć pieniądze za to pobrał. Rada gminna widząc taką gospodarzkę złożyła mandaty 11 radnych i zawiadomiła o tem starostwo. Jestto bardzo ładny przykład dla wielu.

Cóż z tego, kiedy p. komisarz Srokowski innego jest zdania, bo kiedy raz radni Ant. Kielar i podwójci byli w starostwie, powstał na nich, dlatego Rosnerowi nie chcą dać przynależności. Dopiero radny p. Kielar wyłuszczył powody i p. komisarz zamilkł.

Dnia 6 b. m. dostał wezwanie p. Kielar, aby się natychmiast stawił u p. Srokowskiego pod rygorem sprowadzenia żandarmami. Radni zabronili oddawać wójtowi pieczęci gminnej. P. komisarz zmusił go do tego, przytem powiedział mu: „Nie ciesz się pan, bo koncesji na szynk nie dostaniesz“. Zapytujemy się p. Namiestnika, czy już naprzód jest ułożone, kto koncesję dostanie? Prosimy p. posła Cielucha o wniesienie interpelacji w Sejmie. Nie pozwolimy na to, aby żyd ten dostał wyszynk, bo dość już złego we wsi narobił, a przytem był policyjnie karany. Zastrzegamy się przeciw temu, aby sam wójt bez Rady dawał opinie, kto ma karzmę dostać. Prosimy c. k. Starostwo o zarządzenie wyborów do Rady gminnej, a ta dopiero będzie mogła wydać opinie w sprawie koncesji. Rosner tylko jeździ, a we wsi klepiąc się po kieszeni głosi: „Wszystkich mam tu i koncesję dostanę“.

Powiadają, że żandarmi nie chcą podawać przekroczeń policyjnych do starostwa, bo za koronę kary nie warta, a jak ukarać to grubo, aby przekroczeń nie było.

T. J. J. B.

Sprawy gospodarskie.

Skutki używania zielonych nawozów. Pierwszym, który na wielką skalę używał nawozów zielonych na swoich polach jest Niemiec Schultz z Lupitz. I przed nim używano już tego sposobu zaopatrywania ziemi w próchnicę i w azot, lecz nie robiono z tego systemu uprawy i nie umiano nadać swym pracom odpowiedniego rozgłosu. Sądzą, że ciekawą rzeczą będzie podać do ogólnej wiadomości skutki, jakie wywarło na glebę w Lupitz (lekkie

piaski) kilkadziesiątletnie stosowanie zielonych nawozów. Zmiany, zauważone w roli, są korzystne. I tak: lekka, jasna ziemia przybrała do głębokości 12—14 cali ciemniejszą barwę i zatrzymuje wilgoć znakomicie. Mimo wszystko zatrzymała jednak swe właściwości jako »ziemia lekka«. Buraki cukrowe rosną na niej znakomicie i zdarzają się nawet plony po 300 q z 1 hektara.

Również na jakości plonów odbiło się używanie zielonych nawozów bardzo dodatnio. Ziarna zbóż są pełniejsze, plony wcale wysokie (bywało przeszło 30 q ziarna z 1 ha). — Ziemiaki zdrowe, jedynie zawartość mączki nie dopisuje.

Nieprzyjemną rzeczą jest złowanie się roli; nie jest ono bezpośrednim skutkiem zielonych nawozów, lecz wynika z obfitego nawożenia solami nawozowymi (kainit), których użycie jest przy stosowaniu zielonych nawozów konieczne.

Bojaźń przed zachwaszczeniem pola przy tej metodzie gospodarowania okazuje się po doświadczeniu w Lupitz zbyt dużą.

Dochód z gospodarstwa znacznie się podniósł,

Widzimy zatem, że nie mamy się czego obawiać używania zielonych nawozów na ziemiach lekkich.

Wpływ krajania ziemniaków na wydajność plonu. Mimo ciągłego nawoływania i tłumaczenia, mimo licznych doświadczeń, wykazujących dowodnie szkodliwość sadzenia ziemniaków krajanych, ciągle jeszcze spotyka się po wsiach uporczywe trzymanie się tego dawnego sposobu sadzenia. Przytoczone poniżej doświadczenie jest tem ciekawsze, że uwidoczniło w niem również i wpływ czasu dzielącego porę krajania od pory sadzenia ziemniaków.

Użyto do doświadczenia 4 grupy po 50 ziemniaków tej samej odmiany. Sadzono ziemniaki 13 maja; jedne brano wprost z piwnicy, drugie skielkowały uprzednio w cieplej izbie, trzecie krajano trzy dni przed wysadzeniem, a czwarte 18 dni przed wysadzeniem. Gleba glina piaszczysta, pora po wysadzeniu prawie aż do połowy czerwca sucha. Ziemiaki całe tak świeże, jak i skielkowane weszły wszystkie równomiernie, krajano na 3 dni przed wysadzeniem dały 19% nieskielkowanych, a krajane 18 dni przed sadzeniem dały 44%. Plony z 50 ziemniaków wynosiły: u ziemniaków świeżych: 24 kg, u skielkowanych w izbie 25 kg, u krajanych 3 dni przed sadzeniem 22 kg, a u krajanych 18 dni przed sadzeniem jeno 13 kg. Plony te przeliczone na 1 hektar wynoszą 192 q, 200 q, 175 q, 104 q. Liczby też mówią same za siebie. Bliższe objaśnienia dopowie sobie każdy z czytelników sam.

O uprawie winorośli do poprzednich uwag drukowanych w »Przyjacielu« dodaję jeszcze kilka słów. W późnej jesieni następnych lat, należy wszystkie wyrostki i odrostki z upłynionego lata poobcinać i tylko dwie lub trzy najmocniejsze latorośle pozostawić, na kulturę przyszłego lata, którym zielone niezdrzewiałe wierzchołki także pociąć należy. W razie braku takich latorośli należy stare gałązki z lat poprzednich z końcami latorośli upłynionego lata powybierać jako zdadne

na ten cel. Następnie należy ziemię naokoło krzaczka odkopać, wszystkie tuż pod powierzchnią odwinnej macicy odrośnięte cienkie korzonki poobcinać, gnojem dobrze ugnitym obłożyć, następnie do rowku na ten cel wykopanego ostrożnie przysiąć i ziemię tak okryć, aby przez mróz nie zostały uszkodzone.

Na wiosnę następnego lata, z końcem marca lub z początkiem kwietnia, odkrywa się ostrożnie krzaczek, podnosi i do stojących tuż z przeszłego lata dwóch palików przywiązuje. Cały grunt między winoroślami ma być ruskalem skopany i grabiami porównany; dopiero w lipcu, gdy winorośle okwitły i owoc winogron w wielkości ziarenek kapusty nasiennej utworzyły, wszystkie gałązki inne, na których ani kwiatu, ani owocu niema poobcinać, z wyjątkiem tylko tych latorośli, które zdadne są do pozostawienia na kulturę przyszłoroczną. Ale i tym latoroślom, na których się owoc utworzył, należy powyż drugiego kolanka nad winogronem wierzchołek uciąć, gdyż teraz tu o to idzie, aby soki winorośli nie wzrosły, lecz w rozwinięcie i powiększenie winogron dążyły — i jeżeli w dalszym ciągu lata, podobne wyrostki znów się utworzą, należy takowe również poobcinać — zaś okrywanie listków obok owocu, jest tak dla winogron, jak dla całej winnej macicy szkodliwe.

Najdalej do 15 września, gatunek mcih winorośli, wydaje owoc czyli winogrona zupełnie odpowiednie do użytku — zaś innego gatunku, mogą być pozostawione do czasu, aż dojrzałe będą.

Antoni Nosal (Radowce).

Zużytkowanie chrząszczy majowych. Chrząszcze schwyte przez otrząpywanie drzew wczesnym rankiem suszy się w chlebowym gorącym piecu, poczem tłucze się je na mąkę. Mąki tej można następnie z dobrym skutkiem użyć jako karmy dla ryb, zwłaszcza dla karpi. Do tego użytku mięsza się mąkę chrząszczy z taką ilością mąki żytniej, by mieszanina ta zwilżona wodą trzymała się razem, tworząc coś w rodzaju ciasta. Z tego robi się karmę dla karpi; spożywają ją one chętnie. Wartość odżywcza tej karmy jest wcale znaczna, co wykazały analizy chemiczne. Jeśli się n. p. zmiesza mąkę z chrząszczy z tą samą ilością mąki żytniej, to mieszanina ta nie ustępuje wcale wartości odżywczej łubinu, który jak wiadomo, jest przez gospodarstwa stawowe cenioną karmą dla ryb.

Z krajowej stacji doświadczalnej w Dublinach. Aby każdy właściciel nabywający nawóz nawet pojedynczymi workami mógł przekonać się o jakości towaru, krajowa stacja chemiczno-doświadczalna w Dublinach wykonuje bez płatnie analizy nawozów nabytych przez właścicieli, o ile będzie podanem nazwisko, wieś, nr domu nadawcy, poświadczenie przez Kółko rolnicze lub gminę: gdzie u kogo i za ile kupiony, oraz jak był przez kupca nazwany nawóz wysłany do analizy?

Wystarczy wysłać próbkę 100 gramów za opłatą pocztową 10 hal.

Przy pobraniu próbki do tego celu należy postępować przezornie, nie brać jej z wierzchu worka, a przy kupnie kilku worków brać większą

próbkę z każdego worka po kolei — starannie wszystkie wymieszać i wysłać przepisaną ilość do stacji doświadczalnej.

Szpiegostwo w Galicji. We wsi Baranie Przetoki w pobliżu Sokala, aresztowano dezertera rosyjskiego w mundurze żołnierza granicznego i zamknięto go w gminnym areszcie. Podał on, że nazywa się Piotr Kuzow. Plutonowy żandarmierji p. Bol. Grochał począł go bliżej badać i spostrzegł, że to nie żołnierz, lecz oficer rosyjski.

Ostatecznie Kuzow przyznał się, że jest oficerem, a dalej, że jest szpiegiem na rzecz Rosji. W mundurze żołnierza przekroczył Kuzow granicę w r. 1909. Bawił w tym czasie we Lwowie, gdzie utrzymywał stosunki z niejakim Fedorem Bordukiem, który wysyłał wskazówki co do szpiegowskich kroków Kuzowa wprost do Warszawy. We Lwowie aresztowano Kuzowa jako dezertera, ale za wstawieniem się jednego z adwokatów został wypuszczony na wolność i wyjechał do Borysławia, gdzie pewien czas pracował. Ztąd wyjechał przez Ławoczne do Munczaka, gdzie trudnił się szpiegostwem. Następnie przybył do fabryki w Sankoku i pracował tam jako kaflarz. Potem był w Jaśle i tu aresztowano go za włóczegostwo i odstawiono do Będzina. Obecnie znowu przekroczył granicę Galicji w mundurze żołnierza. Przy Kuzowie, który zdradził się, że władza doskonale językiem polskim — znaleziono kompromitujące go dokumenty szpiegowskie.

W ubiegły piątek aresztowano we Lwowie emigranta rosyjskiego Mikołaja Semionowa, zamieszkałego we Lwowie pod zarzutem szpiegostwa.

W kołach znajomych, wśród których obracał się we Lwowie, uważano go za rewolucjonistę i wiedziano o tem, że siedział 11 miesięcy w kijowskim więzieniu wojskowym, opowiadano też, że zesłany był na Syberję.

W Czerniowcach aresztowano 3 osoby, które od kilku tygodni uwijały się po północnej Bukowinie i zachowaniem swem zwróciły na siebie uwagę władz. Wzięto je pod nadzór, przyczem wyszły na jaw okoliczności tak obciążające, że policja je aresztowała. Stwierdzono, że aresztowani są po cywilnemu przebraniymi oficerami rosyjskimi, którzy rekognoskowali teren i badali stosunki wojskowe. — U uwiezionych znaleziono kompromitującą korespondencję, wiele planów, dokumentów wojskowych itd.

W Skolem został przez policjantów miejskich tak pobity Jan Car, iż zmarł na drugi dzień. Ponieważ Car nieco podchmielony zaczął śpiewać na ulicy, zabrano go do aresztu i tam tak go poturbowali, iż zmarły miał złamaną czaszkę. Osierocił troje drobnych dzieci, któremi ze względu na brak matki, musi się zaopiekować gmina Skole. Policjantów aresztowano.

W Łukutkach koło Tłumacza, został Mykiela Hirak, pracujący przy wydobywaniu kamieni na

fundamenta, przysypany z wysokości 8 mtr. przez urwaną, wystającą skałę, o pojemności około 4 fur kamieni. Po odsunięciu kamieni, zwłoki strasznie wyglądały; oczy na wierzchu, zewsząd krew wydobywała się z pod ubrania, żona nieboszczyka 2 razy zemdląła. Tęgo samego dnia przyjechała komisja sądowa z żandarmem. Pod tą samą górą jest to już trzeci wypadek w ciągu kilku lat.

Śmierć przemytnika. Dwaj włościanie z Dobrowód w powiecie Zbarazkim, Jachimowski i Dzikowski wybrali się onegdaj za granicę rosyjską do miasteczka Kołodna po tytoń, który mieli przemycić na galicyjską stronę. Zakupili tam wór tytoniu i kroczyli z nim ku granicy. Tuż nad granicą ukazał się strażnik rosyjski. Dzikowski przebiegł pas graniczny, będąc pewny, że strażnik za kordon strzelać nie będzie. Strażnik tymczasem strzelił do Dzikowskiego cztery razy bezskutecznie i dopiero piąty strzał zranił go w lewe ramię a szósty trafił go w pierś na wylot. Dzikowski padł w odległości 20 kroków od granicznego pasa, coby wskazywało na to, że sądat strzelał do niego, gdy był już za kordonem. Strzały sądata zwały z obu najbliższych posterunków strażników, którzy przytrzymali Jachimowskiego a przekroczywszy następnie pas graniczny, zabrali ze strony galicyjskiej ciężko rannego Dzikowskiego i zawieźli go do szpitala w Wyżegródku, gdzie życie zakończył. Dzikowski pozostawił żonę i dwoje dzieci. Na miejscu, gdzie padł, pozostały ślady z kałuży krwi.

Napadu bandyckiego dokonano w Jaworznie na sklep Szymona Jachymowicza na Wysokim Brzegu ad Jaworzno. Wieczorem tego dnia weszło do sklepu 4 ludzi, rzekomo pod pozorem zakupu czegoś. Nie widząc w sklepie nikogo więcej prócz jednego żydka, jeden z bandytów wymierzył rewolwerem do Szymona Jachymowicza, na szczęście jednak zobaczyła to jego córka, która wybiegłszy na drogę narobiła krzyku, wołając o pomoc. W tej chwili zbiegli się sąsiedzi, lecz bandyci uciekli, nie pozostawiając śladu po sobie.

Dzięki energii policji aresztowano owych bandytów w tych dniach. Okazuje się, iż należą oni do nadzwyczaj zuchwałej bandy, która dokonała w Prusach wiele kradzieży i włamań. Aresztowanemu podali na policji tud, że nazywali się Turczyński Julian, Śmiechowski Kazimierz, obaj z Będzina w Króleswie Polskiem i Tomasz Adamski z Nawojowej Góry, czy nazwiska te są prawdziwe, wątpić należy. Przy aresztowanych znaleziono wiele przedmiotów pochodzących z kradzieży, oraz narzędzia ślusarskie służące do włamań.

Granica władzy ojcowskiej. Sąd krakowski ma rozstrzygnąć następującą kwestję: Przed kilku miesiącami uciekły z domu rodziców dwie młode panienki, Anna i Eleonora K. Jedna z nich była zwyczajną słuchaczką uniwersytetu krakowskiego, druga przygotowywała się do matury. Rodzice,

Naszym gospodyniom poleca się gorąco prawdziwą „Francka“ z marką fabryki „Młynek do kawy“, jako najlepszą przymieszkę do kawy. 6-10 Już w tym roku urządzi firma Henryka Francka Synowie w Skawinie koło Krakowa wielką fabrykę surogatów kawy

sydzi zadowoleni, zabraniali się im uczyć, palili książki, a wreszcie postanowili obie zmusić do małżeństwa. Sąd podgórski zezwolił dziewczętem mieszkać poza domem rodzicielskim, a równocześnie prowadził dochodzenia. Stwierdzono jaskrawe fakta nadużywania władzy rodzicielskiej. Starośca córka wbrew swej woli wydana za husyta, chłopca młodszego od siebie, oświadczyła swemu mężowi, że go nie kocha, wcale nie zna, więc też śoną jego być nie może. Rodzice dowiedziawszy się o tem, postanowili gwałtem zmusić córkę do oddania się mężowi i zaznaczyli termin do tego i tylko ucieczką potrafiła się biedna dziewczyna uchronić od przykrości. Należy przytem pamiętać, że małżeństwo to było rytualnem, nie uznawanem przez państwo. Drugą córkę zmuszono do zaręczyn z 15-letnim husytem, bijąc głową jej o ścianę tak długo, aż pod przymusem ustąpiła woli swych rodziców. Obecnie sąd krakowski ma zadecydować, jak daleko ma sięgać władza ojcowska i czy wolno ojcu związać swe dzieci nieważnem małżeństwem i zmuszać je do stosunku małżeńskiego. Dziewczeta z obawy przed rodzicami ukrywają się na razie w jednym z klasztorów niemieckich.

Sprzedane „łaski Boże“. Czytamy w krakowskim „Tygodniku“: Przemysłowiec i właściciel zakładu rytowniczego Jakób Manhard w Stanisławowie, sprzedał kupcom Akselradowi, Wuhlowi i Linderbergowi swoje „ojlum habyc“, t. j. łaski Boże w niebie za dobre uczynki, spełnione na ziemi. Te „łaski Boże“ kupili ci trzej kupcy do spółki za 100 kor. Manhard po otrzymaniu pieniędzy opowiedział żonie swojej o dobrym interesie, jaki zrobił. Żona Manharda, dowiedziawszy się o tem — zemdląła. Udała się do Wuhla i jego spółników z żądaniem oddania mężowi na piśmie jego „ojlum habyc“ i oddała im 100 k. Wspólnicy, którzy byli w posiadaniu „łask Bożych“ Manharda, wyrzucili Manhardową, a pieniądze rzucili na ulicę, nie chcąc słyszeć o oddaniu nabytego „towaru“. Zrozpaczony Manhard, widząc żonę blisko rozchorowania się z powodu tej całej afery, sam poszedł do owych kupców, aby mu „towar“ oddali z powrotem, ale bezskutecznie. Sprawa oparła się o rabiną. Rabin z początku nie chciał przyznać Manharda przed swoje oblicze i dopiero na interwencję pobożnych żydów zawyrokował, że Manhard otrzymuje z powrotem sprzedane swoje „ojlum habyc“, a z tytułu wykupienia musi zapłacić spółce, która „towar“ ten nabyła, kwotę 200 kor. Spółka jednak nie godzi się na 200 kor. i żąda od Manharda 500 kor. odstepnego.

Pocieszający wynik. W grudniu z. r. rząd holenderski wydał zakaz wyrobu, sprzedaży i importu absyntu, t. zn. pewnego specjalnie silnego gatunku wódki. Przekroczenie tego zakazu karze się trzema miesiącami więzienia, lub 500 guldenami kary pieniężnej.

Macierz polska wydała książeczkę zasłużonego popularyzatora, inspektora Mikołaja Niedźwieckiego, p. t. „Z walk tatarskich“. Autor rozpoczyna od opisu pierwszych trzech napadów, poczem kreśli napady dalsze, daje plastyczne, czasem groźne obrazy niewoli tatarskiej, opowiada o osad-

nictwie polskiem na ziemiach czerwonoruskich, mówi o powstawaniu i znaczeniu zamków i zamczeków obronnych, kończy zaś pracę piękną apostrofą do obecnego pokolenia, spadkobiercy bohaterskich przodków. Książeczkę zdobi 11 rycin, cena 30 hal.

Odpowiedzi Redakcji.

J. F.: Dobrze. — **Kw.:** Omówimy wkrótce. — **Zel.:** Nie tylko tam, ale wszędzie wszechpolacy muszą upaść. Dzięki. **Olb.:** Sprawę szynkarską omówią postowie. — **J. Kr.:** Ustawę wysłała księgarnia. — **Zar.:** Zgoda — o wiadomość prosimy.

Odpowiedzi Administracji.

Zak W.: 2 kor. otrzymaliśmy. Proszę napisać, jeśli możliwe to się zrobi. — **Halat Antoni:** 2 kor. otrzymaliśmy. — **Jaremko J., Synkuła M.:** 2 kor. to jest półkroczna prenumerata do Niemiec, brakuje 38 hal. — **Jawłowicz P.:** otrzymaliśmy.

NADEŚLANE.

ZA DARMO

i opłacony wysła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.**

Coraz bardziej wzrasta ogólne zainteresowanie się Schwarza nacieraniem t. zw. **Linimentum chloroformiatum**, jako niezrównanie skuteczne przeciw reumatyzmowi, posttrałowi (ischias), łamaniu rąk, nóg i krzyżów i wszelkim nerwobolom, co przypisać należy doborowości tego środka. Skład i wyrób: apteka M. Schwarza w Przemyślu.

Patrz ogłoszenie!

Inżynier Wiktor Skołyszewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

Bezpłatnym doradcą dla cierpiących jest bardzo zajmująca książka, która rzeczywiście zupełnie za darmo jest do dyspozycji dla Publiczności bez żadnych zobowiązań. Każdy, kto się tem interesuje, niech zwróci się pisemnie lub ustnie do **Elektor-terap. Ordynacji Wiedea I., Schwan-gasse I, Abt. 53**, gdzie otrzyma książkę darmo i oplatnie w zamkniętej kopercie.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktora Skołyszewskiego Kraków Podzamcze 20.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek I.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Kraków

Nowa 26, I p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

BIAZA
(GALICJA)**Dr J. A. Reichman**
adwokat krajowy.**Kraków**
ul. Grodzka 371. a**Dr Bolesław Milkiewicz**
adwokat krajowy.**Rzeszów**
Zamkowa 4.**Dr W. Daniec**
adwokat krajowy.**ZATOR****Dr Zygmunt Pisiewicz**
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.**BRZESKO****Dr Franciszek Janczy**
lekarz.**Nowy Targ****Dr Michał Landau**
adwokat krajowy.**Dr Michał Danielak**

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek linia A-B Nr 37. 10--10

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA JIZRAELOWICZA w Tarnowie

polecą swe wyroby dla sklepów i Kótek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Hofa polską pastą

niechaj czyszcza wszyscy bućki, gdyż przy silnym, czarnym połysku ma w sobie sekret, że zmiękcza skórę i impregnuje ją nie do zniszczenia.

Hofa pasta do metali

czyści tanio, szybko i ślicznie wszelkie metale (mosiądz, stal i t. d.).

Wszyscy i wszędzie żądajcie tylko tych past do bućków i do metali, a kupiwszy uważajcie na napis fabryki:

Stanisław Hof, Kraków.

Z dniem 1. stycznia 1911 r.

wydzierżawia się wszystkie do Państwa Krasińskiego należące, w powiecie przemyskim położone gospody. Dobrze poleceni Reflektanci, a w szczególności rzemieślnicy zechcą wnieść zgłoszenia do **Zarządu dóbr „Krasieczyn“**, poczta i telegraf w miejscu. 2-3

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Nasiona

najdobrowsze nowości poleca i wysyła firma:

S. Dobuszcza
w Dolinie.

Nr. I. Buraki angielskie mamuty czerw. pastewne z 1 kg. K 2. — Nr. II. Ekiendorfskie czerw. i żółte K 240. Nr. III. Egipskie za 1 kg. K 4. Nr. IV. Marchew czerw. angielska bardzo słodka 2 dkg, 50 hal. — Kapusta brunszwicka 2 dkg. 40 hal. Marchew pastewna największa 3 dkg. 20 hal., 1/2 kg. 2 kor. Cebula słanka żyławska najlepsza. Konieczyna czerwona Prima primasina 1 kg. K 2, 100 kg. Kor. 180. — Nowość!! Owies i Jęczmień angielskie nasiona rodzaj nadzwyczajny za 5 kg. K 4; te zboża nie wyłęgają podczas sloty, także owies ziarno jak zwykle, tylko śnieżno-białe, rośnie krzakiem jak pszenica, przeto wydatny. Siał rzadko; 5 kg. 3 kor. Len parnawski 5 kg. K 4. Wosk pszczelny 5 kg. K 11. Eksport bryndzy karpackiej po K 6-24 opłatnie. — Fabryczny skład kos karpackich i tyrolskich pod gwarancją, ze najlepsze na świecie. Cenniki na żądanie darmo.

S. Dobuszcza
w Dolinie, ad Stryj (Galicia).**Doskonałe** Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.**Kartofle** do jedzenia, sadzenia i do gorzeli wysyła tylko wagonami **Samuel Koschwitzki**, Oświęcim.**Strzelbę** syst. Hammerles prawie nowa, wartości 350 K sprzedam za 190 kor., lepszą lankastrówkę w dobrym stanie, kosztującą od 70 K za 40 K, pod dogodnymi warunkami apłcałnymi. Zgłoszenia pod „J. W. 25“ do Administracji „Przyjaciela“. 2-4C. k. rządowo upoważnione
Biuro wojskoweemerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski**Michała Mięśowicza w Krośnie**

polecą obficie zaopatrzony skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik illustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Masło stołowe

codziennie świeże, 5 kg. paczka K 1080. Wyborny miód deserowy kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K 620. Wyborny miód stołowy do picia, 4 litr. gąsiorek K 530. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce I. 37.**

krzyż i wieleżca



MAGGI EGO kostka



za **5 h**

do natychmiastowego sporządzenia
gotowego rosółu wołowego

jest uznana
za najlepszą!

Wszelkie maszyny i formy

najnowszej konstrukcji do
wytworów cementowych
sprzedaje na raty

fabryka maszyn

J. Staszko

6-6 w Skoczowie

Śląsk austriacki.

☛ Cenniki darmo. ☛



Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,

**Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia).**

12-20

Do wyjeżdżających do Północnej Ameryki.

Dla gospodarzy jest najlepszym Stan Montana, gdzie teraz tysiące rodzin się okupuje i grunta są po niskich cenach do nabycia, gdzie pewna przyszłość i w kilku latach można dorobić się majątku.

Tam grunta są najurodzajniejsze i najtańsze w Ameryce, na co mamy rządowe potwierdzenia. Grunta bez pni i kamieni. Od 70 koron za akler (nie cała morga) i wyżej, stosownie do lokacji. Na 5 do 10 lat wypłaty i dogodnych warunkach. Kupującym 160 akrów zwracamy wszelkie koszty podróży jednej osoby. Dwa lub trzy żniwa zapłacę wam za farmę, jaką kupicie. Nową kolej wymierzają teraz przez środek gruntów kolonji, a dwie główne linje kolejowe już mamy. — Znana dolina „Vellowstone“ w Dawson County, którą dwie linje kolejowe oraz rzeka „Vellowstone“ przeczynają, słynie na całą Amerykę z niesłychanych urodzaji, położenia i tanich gruntów w tak pięknej okolicy. Kupujący farmę przy kolei, rzecce i blisko miasta, zapewnia sobie wartość ziemi i coraz to lepszą przyszłość z prędkim wzrostem całego stanu. — Ziemia w stanie Montana jest po części tylko trawą porośnięta, można zaraz orać, siać, sadzić i pierwszego roku mieć piękne dochody. Wszelkie gatunki zboża, warzyw, owoców, traw i t. d. rodzą się i dojrzewają, również hodowla bydła, owiec, świń i kur, nadzwyczaj się opłaca. Kolonie polskie, czeskie, litewskie i słowackie zakładają się w całej okolicy. Naoczne zwiędzenie naszych okolic przekona każdego, że w Stanie Montana o wiele łatwiej 3 dol. zrobić, aniżeli 1 dol. w Stanach New York, Pensylwania, Wisconsin, Michigan lub innych. Pracy w bliskości i okolicy jest wiele. Opał za darmo. Wszelkie sprzęty rolnicze, drzewo do budowy, bydło, konie i żywność można na miejscu dostać. W sąsiedniej Kolonji Wibaux już przeszło 90 rodzin polskich się osiedliło. Kościół już budują, a ksiądz polski w tym miesiącu osiedli się na stałe. Huragany, Cyklony i rebacktwo na owoce lub ziemniaki są nieznane. Stosownie do statystyki rządowej Stanów Zjednoczonych, Montana przewyższa wszystkie inne stany znaczną wyższością co do urodzaji.

Następne wyjazdy będziemy mieli w dniach: 5, 12, 19 i 26 kwietnia — także 3, 10, 17, 24 i 31 maja. Podróżą wszystkich zajmuje się jeden z reprezentantów Spółki.

Dla dogodności nowo przybywających kolonistów mamy Wielki Hotel w środku obydwóch kolonji, w którym każda familja będzie mogła tak długo zamieszkiwać, aż na swoim gospodarstwie się pobuduje. Po dalsze szczegóły piszcie do:

**I. N. Hill Land Co, Room 10, Dawidow Bldg.
Wilkes Barre Pa U. S. A.**

Lub po wszelkie informacje do Towarzystwa Opieki nad emigrantami „Opatrność“. Kraków, ulica Lubicz L. 3.

TANIO DO SPRZEDANIA

dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 sien-
nik gotowy, 6 ręczników, 6 हुsteczek do nosa za
12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczyni (Galicja).

Pozabijani galicyjscy Polacy i Rusini

w amerykańskich kopalniach, a wdowom właściciele kopalń nie dają żadnego odszkodowania, a dlaczego? Bo wdowy, za pośrednictwem krajowych nie udają się do sumiennych chrześcijańskich adwokatów w Ameryce. Taksamo też dla wyjeżdżających Polaków i Rusinów do

Połudnowej i Północnej Ameryki jest katolicka firma przewozowa „Ojczyzna“ („Vaterland“). — Firma ta ma dwa własne biura w portach **Amsterdam i Rotterdam**

i przewozi sumiennie i prędko tylko pospieszonymi okrętami. — List z Galicji opłacony marką za 25 halerzy lub kartkę za 10 halerzy adresować:

„Ojczyzna“ („Vaterland“)
Postbox 664. Rotterdam - Holland.



RATUJcie NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale znakomity lek, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigulek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamó-
wienia wyżej 10 koron opłatnie.

10.000
podziękowań od
wzręcznych
szkoleńców.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-
dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe
i uporezywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny,
Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrot-
nie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne
środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron.
10 faszek franko 10 K, 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyo-
mentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora,
dokąd fabryka przeniesioną została.

1.000 poleceń od
znakomitych lekarzy.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnym osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożytecznych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słuszenie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa oddzielnie na cały świat za poprzedniemi nadstaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 1—26

Anna Csillag Wiedeń L. Kohlmarkt 11.



Między terminatorami.

— Felek, czego się tak dzisiaj radujesz?

— A bo nasza majstrowa zwichnęła prawą rękę...

— Więc co ci z tego przyjdzie?

— Aoo, widzisz, teraz będę mógł sobie sam chleba krajać!

Rachunek doktora.

— Mąż pani był przecież wyleczony zupełnie, w tem

dowiaduję się, że umarł. Cóż to się stało?

— To prawda, był wyleczony, ale jak zobaczył po chołobie rachunek doktora — tak skonał.

Zurnal sezonowy FAVORIT

zawierający kilkadziesiąt figur za cenę 1 K 10 h., oraz gotowe kroje do tego albumu na każdą 5—5 miarę poleca generalny zastępca:

M. Landau Kraków, ul. Mikołajska l. 7.

Przy zamówieniach prosimy o przysłanie kwoty z góry, gdyż zaliczka przesyłkę znacznie podraża.

Pracownia i dom ekspedycyjny

Wyrobów tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

Józefa Jórasza

w **Korczyniu** obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone, Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanely, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Próbkę, możliwe z oceną wysyła darmo i oplatnie.

WĘGIEL I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Wapno azotowe

jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i oplatnie. ::

10--10

Józef Karach Lwów
ul. Kościuszki 18.

Dajemy stałe zatrudnienie

każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo
wyrobów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

Książka za darmo



a w dodatku bar. zajmującą broszurę ofiarujemy za darmo każdemu, kto się interesuje lecznictwem elektryką. Wielu chorych nie wie jeszcze, że w galwanicznej elektryczności posiadamy środek skuteczny zwalczania ogólnego osłabienia nerwów, reumatyzmu, bólu głowy, stanów porażeniowych, newralgii, nerwowych zaburzeń trawienia, osłabień wszelkiego rodzaju, niedokrwistości i najrozmaitszych chorób kobiecych etc. Naszą metodę leczenia opisaliśmy w bardzo zajmującej broszurze i wysyłamy ją każdemu, kto się do nas zgłosi **darmo i oplatnie**

w zamkniętej kopercie bez żadnego zobowiązania. Jeszcze nigdy w Austrii nie ofiarowano Publiczności tak pouczającej wartościowej książki zupełnie za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.
Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupen na książkę gratisową.

Do 17/IV. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej“ darmo i oplatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko:

Adres:

Wyciż i posłać.

Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzwyczajenie zapewnione Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Institut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya.
30—32

Półwełniane, trwałe, damskie spodnice

pręgowane po . . . K. 1.40, 1.54, 1.60, 1.80
kostkowane „ . . . „ 1.44, 1.46, 1.50
gładkie „ . . . „ 1.20, 1.30

za sztukę, przesyła

Alois Husák — w Jimramowice
(Morawa).

Pocztowy pakiet (7 sukien różnego gatunku) K. 11 franco za zaliczką. 5—6



Dewiza: Tępałość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania auker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3.90 Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonekowy z marką systemu Roskopf, 36 godz idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor 4.50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach bardzo silny K 10.—. Stalowy damski Remontoir K 7.80. Budzik najlepszy K 3.—. Łańcuszki srebrne od K 2.—. Zegarki złote damski od koron 20.—. 8—26

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL ----

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej fichtoly - było by po spodniach, Materye na ubranie z polskiej tkalni domowej Antoniego Barul'a - Korczyni z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i żądać darmo cennika na ubrania zimowe mężczyzn i dziecięce. Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze.

Adres: **Antoni Barul**
Pod opieką Św. Józefa

tkalnia
w **Korczynie**
(Galicya)

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywou 15.

Próbki i cenniki darmo.

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
świeże i pewne, najlepszej jakości,
w odmianach wypróbowanych

poleca po najniższych stosunkowo cenach

Oddział stryjsko-żydaczowski

c. k. galic. Towarzystwa gospodarczego

w Podhorcach obok Stryja.

Kupcom dajemy nasiona w komis.

Prosimy zażądać cennika. 7-8



STRZELBY!

Jednolufki od K 20.—, dubeltówki od K 35.—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5.—, pistolety K 2.—. Naprawy tanie i szybko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 2-10



Singera

maszyny do szycia

do różnorodnych celów.

**Do nabycia we wszystkich
naszych składach.**

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna L. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Filje wszędzie.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarji adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne
po niższych cenach niż w handlach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.



Najtańsze i najtrwalsze dachówki cementowe można tylko na dra Gaspariego opatentowanych maszynach „DREISTERN“ wyrobić. Te maszyny żadnej firmie naśladować nie wolno, a wszelkie inne polecane maszyny są przestarzałego systemu. Żądacie specjalny cennik Nr. 239 od fabryki specjal. maszyn Dr. GASPARY i Ska, Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł Centralny, Lwów ul. Karola Ludwika L. 5. 8-12

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochroniony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo. przy podaniu wieku i płci. Instytut Aeskulap, Regensburg Nr 428 (Bawarja). 30-32

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

A. THIERRY'ego **BALSAM** Aptekarza



Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apothek
des
A. Thierry in Pregrada
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zapłegmieniu, chrypcy, przy katarze krtań, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy influenzy, cierpieniach żołądkowych, zapaleniach wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złym trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzuchach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża flaszka familijna K 5-—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa **maść centyfoliowa**

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzałych ranach etc. — 2 puszki kosztuje K 3-60. Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem“ Adolfa THIERRY'ego w PREGRADA obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach. 11-26

Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drożdżki, chusteczki do aosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barcznany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, bronny, siewczarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenia cegielni kregowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :

Liczne uznania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichtias) i wszelkie urwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

obemka Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wisniewskiego, jakoteż w droguerjach Zopotha i Wisniewskiego. Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewecheho, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Czermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!

przeprawia do:

Ameryki

i Kanady

M. G. FREUDBERG

Główn. Biura Podróży

ANTWERPJA

10. Van Lerijsstraat,
Belgja.

ROTTERDAM

Postfach 322,
Holland. 12—12

Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyście, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczyista, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczyista. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiśna 26 KRAKOW Starowiśna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Czy przeźroczyście bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczyistą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzаныmi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczyistą, czem właśnie ludzi, że jest cienką. Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, od razu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przeźroczyista bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczyistej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczyistych bibulek! 23—26
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

Mra W. Beldowskiego w Krakowie, ul. Starowiśna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ek. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razle ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 klm. od stacji kolejowej Wola łużańska.

W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za mórg, cena za las począwszy od 300 K za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec.

Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

KOŁOKOLIN wieś w powiecie rohatyńskim, oddalona o 7 kilometrów od stacji kolejowej Bukaczowce, zaś o 1 klm. od Żurowa, gdzie znajduje się kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska.

Gleba bardzo dobra, przeważnie czarnoziem o położeniu nieco pagórkowatym. Cena za mórg gruntu i łąk 700 do 800 koron.

W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu, a ponadto kopalnie alabastru i dotąd należycie nie eksploatowane pokłady marmuru.

Zgłoszenia nabywców przyjmuje Galicyjski Bank ziemski w Łańcucie oraz Filja Banku we Lwowie, ul. Batorego 32, a delegat Banku, stale przebywający na miejscu we dworze, uprawniony jest do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy, oraz na żądanie udziela bliższych wyjaśnień.

OLESPA I SAWAŁUSKI majątności położone w powiecie buczackim obejmujące razem 600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych, nabyć można pola orne, lasy po cenie 600 do 1000 K za mórg. — Sawaluski oddalone o 5 klm. a Olesza o 9 klm. od miasteczka Monasterzyska, w którym znajduje się sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym. kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. — Delegat Banku przebywający na miejscu we dworze udziela bliższych wyjaśnień oraz przyjmuje warunkowe zadatki na kupno gruntów.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

BOREK NOWY pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

PRZĘDZEL pow. Nisko, w bezpośredniem sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

PRZYBYSZÓWKA pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonałe, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbyt na warzywa i nabiał doskonały.

PODLESZANY, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzenna.

PILZNIOŃEK, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

GLINIK GÓRNY pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

MIĘKISZ NOWY pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

ZAGÓRZ pow. Sanok, grunta od najlepszych namulstych do lepszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

ŁOWCZÓW I ZABŁĘDZA pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy,esyłki pieniężne i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, leczy pewnie w krótkim czasie:

Cena fiaski:
K 0.80.

Schwarza Linimentum chloroformatum.



Odmrozenie

leczy racjonalnie znana:
ze swej skuteczności

Schwarza maść kaukaska.

Cena słoiczka: K. 0.80

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Członkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).